Nr. 119. Kraków, Niedziela 24 Maja 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 23 maja.

Szumnemi frazesami wita *Czas* we wczorajszym artykule wstępnym kandydaturę ministra Rittnera na posła do Sejmu krajowego z miasta Tarnopola. Nikogo to zapewne nie zdziwi, że krakowski organ urzędowy zaleca gorąco kandydaturę ministra. W wypełnieniu swoich służbowych obowiązków nie okazał jednak *Czas* i tym razem więcej zręczności, niż zazwyczaj. Argumenty, jakie przytoczył, nie posiadają wcale siły przekonywającej, a pochwały, jakie oddano inicyatorom ministeryalnej kandydatury, wyglądają raczej na obrazę. Zwolennicy kandydatury p. Rittnera nie będą z pewnością zachwyceni artykułem *Czasu,* który przypisuje im tylko instynkt, a więc bezwiedne odgadywanie, które dowodzi może dobrych lub złych usposobień, ale stwierdza nader niski rozwój świadomości i politycznego wykształcenia. Instynktem kierują się bowiem tylko istoty o nader słabym rozwoju umysłowym, a jednostkami umysłowo i moralnie rozwiniętemi kieruje rozum i poczucie obowiązków. Instynkt *Czasu* nie dozwolił mu dopatrzeć zarówno tego, że chcąc chwalić, obraża, jak i tego, że wybór p. Rittnera w obecnej chwili byłby nietylko nieużyteczny, ale nawet wprost szkodliwy ze stanowiska interesów kraju. Kierując się swoim urzędowym instynktem, *Czas* potrafił tylko odczuć, że musi popierać kandydaturę ministra i że w interesie rządu i stronnictwa leży popierać kandydaturę, która ani jednej z pokładanych w niej nadziei nie ziści.

Nie myślimy wcale odmawiać p. Rittnerowi zdolności i zasług. Jakiż jednak pożytek będzie miał Sejm z tych zdolności, jeżeli pan minister w nim zasiędzie? Jak każdy minister, tak i p. Rittner, związany obowiązkami z Wiedniem, nie będzie pełnił obowiązków poselskich. Wraz z hr. Badenim i p. Bilińskim przyjedzie on na kilka dni tylko do Lwowa w czasie sesyi sejmowej, a udzielanie audyencyj, odbywanie wizyt i kilka na cześć ministrów urządzonych bankietów, wypełni czas tak dalece, że pozostanie zaledwie pół godziny lub godzina dziennie na pokazanie się w Sejmie. W pracach komisyjnych i w obradach Izby p. Rittner udziału brać nie będzie i brać nie może. Jako minister ma on w Wiedniu niewątpliwie ważniejsze obowiązki do spełnienia, niż we Lwowie, a jako członek rządu nie może ani w komisyach, ani w Izbie wypowiadać swoich zapatrywań, bo, albo musiałby wypowiadać zapatrywania rządu, do czego w Sejmie powołanym jest namiestnik, względnie komisarz rządowy, albo łatwo mógłby popaść w kolizyę z ministerstwem, lub zaangażować je wbrew interesowi rządu. Sejm nie zyska zatem w p. Rittnerze dzielnego i pożytecznego współpracownika, a miasto Tarnopol nie zyska wymownego reprezentanta. Krzesło poselskie ofiarowane p. Rittnerowi świecić będzie pustkami i miasto Tarnopol pozbawiłoby się faktycznie jedynego posła, jakiego wybiera. Wie o tem dobrze *Czas,* i dlatego popełnia niesłychaną niezręczność, wyciągając tak niedołężny argument. Wiedzą jednak także o tem wyborcy miasta Tarnopola, i dlatego, jeżeli kierować ma nimi nie instynkt, ale rozum polityczny, powinni komu innemu powierzyć mandat poselski.

Tak samo ma się rzecz z drugim argumentem *Czasu.* Twierdzi on, że należy wybrać p. Rittnera do Sejmu, aby przywrócić „normalny związek pomiędzy Sejmem, a ministrem dla Galicyi“. Na czem jednak ma polegać ten związek? Czy owa kilkudniowa obecność we Lwowie, owe audyencye i bankiety mają być wszystkiem, co łączy ministra Galicyi z krajem? Czy zresztą wystarczyć ma sam fakt, że ministrowi powierzono mandat poselski, którego on nie spełnia? Wszak p. minister i bez wyboru może co roku przybywać na kilka dni do Lwowa, udzielać tam audyencyi i być przedmiotem owacyj na bankietach. Wszystko to odbywać się może nawet w czasie sesyi sejmowej. Obecnie ministerstwo nie jest parlamentarnem i żaden z jego członków nie posiada mandatu do Rady państwa. P. Rittnera powołano do gabinetu, pomimo, że nie zasada w Sejmie. Skąd więc ta nagła potrzeba wyboru, z którego ani kraj, ani miasto Tarnopol pożytku mieć nie będzie? Związek pomiędzy krajem a ministrem powinien sięgać głębiej, niż czcza forma, o którą obecnie chodzi. Powinien on polegać na znajomości życzeń kraju i na popieraniu ich przez ministra. O życzeniach i potrzebach kraju minister poinformować się może doskonale, bez piastowania mandatu. Nie godzi się natomiast wybierać ministra posłem w chwili, w której on zerwał związek z krajem, bo nietylko nie bronił jego interesów, ale wprost przeciw nim występował. Tego zabrania nietylko rozum, ale nawet instynkt polityczny.

Wystarczy bowiem instynkt, aby zrozumieć, że wybór w tej chwili oznacza zupełną zgodę na działalność ministra, która, jak dotychczas, objawiła się jedynie tylko wystąpieniem przeciw pomnożeniu liczby posłów z Galicyi. Wystarczy instynkt, aby odczuć, że ten wybór osłabia wszelką akcyę na korzyść kraju, bo służyć będzie zawsze za argument, że wyborcy nie solidaryzują się z tymi, którzy pragną nowych zdobyczy, ale z tymi, którzy tym zdobyczom przeszkadzają.

P. Rittner stanął w opozycyi przeciw żądaniom Koła polskiego. Wyborcy tarnopolscy mają zatem rozstrzygać pomiędzy Kołem a ministrem. Czy werdykt na korzyść ministra podniesie tak bardzo nadwątloną powagę Koła? Chyba nie, a jednak *Czas* ma obowiązek urzędowy nietylko bronić kandydatów ministeryalnych, ale także służyć Kołu polskiemu i jego większości, która przecież uchwaliła wniosek p. Rutowskiego. Instynkt służbowy opuścił zatem *Czas,* skoro, popierając kandydaturę rządową, osłabia powagę Koła, i to osłabia ją nie w kraju, ale w Wiedniu, bo wybór tarnopolski, gdyby wypadł w myśl wczorajszego artykułu *Czasu.* posłuży zawsze przeciwnikom za broń przeciw wnioskom Koła polskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 22 maja.

(?) W ostatnich kilku tygodniach nieraz w publicystyce wskazano na rozkład stronnictw naszego parlamentu. Z natury rzeczy niejako wynikało, że najszybciej i najwidoczniej stan ten przejawić się musiał w stronnictwie, w opinii wyborców i całego świata politycznego, najbardziej zdyskredytowanego — w lewicy niemieckiej. Wystąpienie prof. S u e s s a z klubu zjednoczonej lewicy było pierwszym widomym znakiem, pierwszym skutkiem długiego procesu butwienia.

Wystąpienie prof. Suessa, stanowczo jednego z najwybitniejszych członków lewicy niemieckiej, a zresztą, mimo wielu wad, człowieka głębokiej nauki i czystego charakteru, poprzedziła ostra krytyka stronnictwa lewicy niemieckiej, wypowiedziana w Aussig przez równie wybitnego jej członka, dra R u s s a.

O ile przemówienie p. R u s s a w kołach, w których znane są jego „dążenia“..., uważano jedynie za manewr przedwyborczy, to secesyę prof. Suessa traktują jako wydarzenie polityczne, zasługujące na głębsze zastanowienie.

Prof. S u e s s nie jest bynajmniej politycznym karyerowiczem i nie ma ambicyjek „przywódców“. Jest to, mimo swojej, do pewnego stopnia wiekiem usprawiedliwionej niedołężności, bądź co bądź człowiek poważny.

Być może, że tutejsze stronnictwa polityczne, współzawodniczące z lewicą niemiecką, spodziewające się po niej politycznej sukcesyi, wytłómaczą postępowanie prof. Suessa korzystnie dla ich partyjnych celów. Dla nieuprzedzonych, tak wystąpienie prof. S u e s s a z klubu lewicy, jako też wczorajsza jego subtelna krytyka polityki stronnictwa, do którego przez długi szereg lat należał, i ogólnej wewnętrzno-politycznej sytuacyi, stanowią cenny materyał dla oceny naszych stosunków politycznych i ułatwiają stawiania politycznych horoskopów.

Nie należymy z pewnością do zwolenników lewicy niemieckiej, i z pewnością nigdyśmy jej w krytyce nie oszczędzali.

W chwili jednak, gdy jej członkowie, w przeczuciu bliskiego końca, składają niejako spowiedź przedśmiertną i sami do w s z y s t k i c h grzechów szczerze się przyznają, w takiej chwili zbytecznem jest ciskać na nich kamieniem. — Wszystkim prawdziwie wolnomyślnym żywiołom wypada raczej zapytać: „jaka perspektywa otwiera się dla wolnomyślnych stronnictw w przyszłej Radzie państwa?“ Radykalizm nie jest pozytywnym programem i radykalne stronnictwa w tej samej chwili tracą zaufanie mas i zarazem racyę bytu, gdy rzetelnej imają się pracy.

Jeżeli się przypatrzymy bliżej dążeniom tych żywiołów, które coraz bardziej wysuwają się na pierwszy plan politycznej areny, to musimy przyjść do przekonania, że my specyalnie nie bez troski myśleć możemy o warunkach, wśród których znajdzie się n a s z a reprezentacya w najbliższej kadencyi.

Utworzenie szczerze wolnościowego, zaufanie szerokich mas posiadającego, na zdrowych zasadach opartego stronnictwa mieszczańskiego, leży i w naszym interesie politycznym. A czy i u nas nie poraby była pomyśleć o takiem stronnictwie?

Dola nauczycieli szkół średnich.

Z poważnego i dobrze poinformowanego źródła otrzymujemy pismo następujące:

Dużo mówi się i pisze w ostatnich czasach o godności stanu nauczycielskiego i o poszanowaniu, jakie mu się należy ze strony władzy i publiczności. W praktyce jednak rzecz przedstawia się nieco inaczej. Jak władza postępuje ze stanem nauczycielskim, pokazało się niedawno przy wniosku rządowym o płacach nauczycielskich, w którym w teoryi przyznano nauczycielom gimnazyalnym i realnym rangę IX, ale płacę nauczycieli prowincyonalnych zniżono o 200 złr., a tem samem postawiono ich niżej od wszystkich urzędników nietylko konceptowych tej rangi, lecz także manipulacyjnych, z których znaczna część nie ma studyów uniwersyteckich, a bodaj gimnazyalnych. Z czasem po dziesięciu lub piętnastu latach służby będą mogli nauczyciele zrównać się co do płacy z tymi urzędnikami, rozumie się, pod warunkiem, jeżeli ich aplikacya będzie zadawalająca, co znowu zależeć ma tylko od opinii władzy, gdy tymczasem urzędnicy otrzymywać będą *quinquennia* bez żadnych ograniczeń, a wielu z nich posuwać się na wyższe stopnie, nieprzystępne zupełnie większej części nauczycielstwa.

Tak przedstawia się rzecz w teoryi co do traktowania nauczycieli. Gorzej, daleko gorzej jeszcze przedstawi się ona w praktyce, gdy chodzi o posuwanie i przenoszenie nauczycieli. Tutaj skonstatować należy, że, jakkolwiek koalicya od roku już upadła, t. zw. „c i o c i a k o a l i c y j n a“ włóczy się, jako cień, po niektórych biurach i widokiem swym przestrasza już i tak wybladłe twarze nauczycielskie.

Kilka przykładów z ostatniej przeszłości posłużyć może za ilustracyę, jak cenionym i szanowanym jest stan nauczycielski.

W jednem mieście, gdzie kreowano nowe gimnazyum, mianowano przed kilku laty kierownikiem profesora, który cieszył się powszechnem uznaniem. Jedni tylko konserwatyści nie byli z niego zadowoleni. To też pomimo, że pełnił sumiennie obowiązki, że zakład pod nim się rozwijał, a lustracye szkolne stwierdziły dobry stan zakładu, postanowiono go usunąć. Aby jednak zachować pozory, przeniesiono na tę posadę dzielnego profesora ze Lwowa. Nie chciał on o nią się ubiegać i wcale się nie podawał, gdyż miał nadzieję, że w końcu otrzyma posadę dyrektora we Lwowie, z którem to miastem łączyły go stosunki społeczne i rodzinne. Inaczej atoli się stało. Wezwany do *sanctuarium,* którego sam widok niejednego przestraszył, usłyszał groźną zapowiedź, że posady żadnej we Lwowie nie otrzyma, gdyż, choćby się jakaś opróżniła, przeznaczona jest dla kogo innego. Cóż więc miał uczynić? Zebrał manatki i przeniósł się na daleki zachód, a miejsce jego zajął mąż opatrznościowy, z góry przeznaczony na dyrektora, choć wszyscy dyrektorowie we Lwowie, chwała Bogu, dobrem cieszą się zdrowiem. Dodamy tylko, że ów przyszły dyrektor z pewnością liczyć może na tę posadę, gdyż ma silną opiekę w osobie „cioci koalicyjnej“, która o nim nie zapomni. Wszak wiadomo, że dzięki jej wpływowi uzyskał docenturę uniwersytecką, a to na podstawie pracy habilitacyjnej, drukiem ogłoszonej. Wprawdzie niektórzy przeczytawszy tę rozprawę, kiwają głowami i myślą sobie, że to nie musi być tak trudno dostać się na uniwersytet, skoro prac podobnych tuzinami drukuje się corocznie. Ale fakt zostaje faktem i dyrektura protegowanego nie minie.

W IV gimnazyum we Lwowie potrzeba było zrobić miejsce młodemu nauczycielowi, którego całą zasługą jest, że przez długi czas udzielał lekcyi synowi wysokiego dygnitarza. Dzięki temu zaraz po zdaniu egzaminu dostał się prowizorycznie do Lwowa, choć według głoszonej zasady posady lwowskie zarezerwowane są tylko dla ludzi starszych lub mających prace literackie. Chodziło jednak o stałe umieszczenie go. Otóż starszy profesor, który nikomu nie zawadzał, w dwudziestym roku służby musiał mu ustąpić i przenieść się do innego gimnazyum z językiem wykładowym niemieckim. Wprawdzie posiadał on kwalifikacyę z tego języka wykładowego, ale jak przykro i boleśnie dotknąć go musiało owo przeniesienie do innego zakładu ze względów służbowych, o tem pewnie nie pomyśleli ci, którzy to przeniesienie spowodowali. Oczywiście także i młodzież nie mogła odnieść wielkich korzyści z wykładów profesora, który przez 20 lat zupełnie odwykł od języka niemieckiego. Może się tylko tem pocieszyć, że ma towarzysza niedoli w drugim profesorze, jednym z najdzielniejszych i najsumienniejszych z pomiędzy nauczycieli całego kraju, któremu proponowano przeniesienie do innego zakładu, a gdy stanowczo oświadczył, że nie myśli się przenosić, gdyż jest zupełnie zadowolony z młodzieży i ze stosunków szkolnych, — w drodze urzędowej przeniesiono go do innego zakładu. Nieszczęsna to być musi ta droga urzędowa, która bez winy tyle niedoli i smutków sprawia rodzinom nauczycielskim!

Jeżeli rzeczywiście profesorowie takiego doznają poszanowania, to cóż dopiero dziać się musi z suplentami, którzy w każdej chwili mogą zostać *„vogelfrei“,* a nie mają żadnego środka obrony! Przytoczymy znowu kilka przykładów.

Jeden ze starszych suplentów zapadł ciężko na zdrowiu po 16 latach służby. Do kogóż ma się udać o pomoc i poradę taki nieszczęśliwiec, jeżeli nie do swych przełożonych? Uczynił też taki krok i nasz suplent i z wielką trwogą przestąpił progi nieśmiertelnych. Zaledwo jednak wszedł do salonu, przyjęto go groźnie, surowo i oświadczono mu, że funduszów niema, a jeżeli bez funduszów da się co zrobić, to udzielą mu zmniejszenia godzin. Ładna perspektywa dla biedaka, który, mimo nurtującej w nim choroby, do ostatniej chwili pełnił obowiązki!

Z przyszłym rokiem szkolnym opróżni się we Lwowie kilka posad. Ubiega się o nie, jak co roku, znaczna liczba kompetentów. Na jednę posadę wyznaczono już z góry suplenta, który dopiero przed kilku miesiącami złożył egzamin nauczycielski, ale za to na swoje poparcie przytoczyć może silne argumenta, gdyż przez dłuższy czas udzielał lekcyj prywatnych w domu wszechwładnego dostojnika. Inny kompetent ma wprawdzie egzamin z dwóch grup nauczycielskich, a nadto doktorat i znany jest z dzielnego pióra, ale z pierwszym kompetentem dla jego „zasług“ mierzyć się nie mógł. Nie żądał też tego, lecz podał się o posadę jakąkolwiek, byle mógł uczyć przedmiotów, którym się poświęca. Taka pretensya wydawała się niektórym zbyt wygórowaną, postanowiono go też przenieść na posadę, na którą wcale się nie podawał. Uwiadomiony o tem przez życzliwą osobę, posunął się do niesłychanego kroku. Oświadczył wręcz, że tej posady nie przyjmie i wprost z niej rezygnuje. Ten krok oburzył wszystkich

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

65 (Ciąg dalszy.)

Nad rozwiązaniem zagadnienia tego długo myśleć nie mógł dla woni, która go z mieszkania wypędzała. Zdecydować się musiał prędko i zdecydował się w ten sposób, że wziął na siebie płaszcz, na głowę włożył czapkę, wyszedł, — miał zamiar puścić się na błądzenie po ulicach Kijowa, lecz, gdy się już ku ulicy zwracał, przypomniał sobie drewutnię. Było to przypomnienie mętne jakieś, obracające się jednak około spania, które go pociągało.

„Zobaczę“... — rzekł do siebie.

U wnijścia do drewutni o słuch jego obiło się wychodzące z wnętrza jej sapanie człowieka uspionego. Obudziło to w nim zazdrość, sprzężoną z pragnieniem snu tak silnem, że mu się oprzeć nie był w stanie: kroków kilka postąpił, pod nogami po ciemku wióry poczuł, w płaszcz się zawinął, legł i po chwili sapaniem zawtórował sapaniu wyniesionego przez Kozubeńczychę kolegi.

Ze snu obudził się, albo raczej obudzonym został przez kolegę szarpaniem i wołaniem:

— Hełmski!... Okularniku!... Okularniku!... Hełmski!...

— Ha, hę...

— Skąd ty się tu wziął?...

— Albo co?...

— Skądeś się tu wziął?...

— No?...

— To drewutnia, nie twoje łóżko...

— Drewutnia... aha... — rzekł Erazm, podnosząc się, siadając i zaspanemi oczami oglądając się dokoła.

— Dlaczegoś ty się tu wyniósł?...

— A ty dlaczego?...

— Ja?... Mnie się to nie po raz pierwszy trafia... Mam pijaństwo awanturnicze... Poczciwa Kozubeńczycha łagodzić mnie umie... Mieszkałem przecie u niej w tych samych, co ty teraz zajmujesz, pokojach... Mieszkało nas pięciu... sześciu niekiedy... Hej!... wesołoż nam było... I wesoło i dobrze... Poczciwe bąbsko...

— Opuściliście ją jednak...

— Ona nas puściła...

— O?...

— Bo widzisz: ma ona dwie córki... fajne dziewczęta, nad któremi się trzęsie... Myśmy na nie patrzyli golemi oczami, ty zaś będziesz patrzył przez okulary, to może nie dopatrzysz... Dlatego wolała ciebie jednego w okularach, niż nas tylu, patrzących oczami gołemi...

— Późno już?...

— Musi być chyba jedenasta, jeżeli nie więcej...

Było więcej — było koło dwunastej, kiedy Erazm z Dziubińskim wszedł do swego mieszkania. Nie pomału się zdziwił, znalazłszy je oczyszczonem, przewietrzonem i wykadzonem. Z gości pozostał jeden tylko Werbel — w łóżku. Leżał i fajkę palił. Gdy wchodzących zoczył, powitał ich przeciągłym okrzykiem:

— A he hi!... „Skąd Litwini wracają? Z nocnej wracają wycieczki“... Cóż, wycieczka się udała?...

— O... udała się... — odpowiedział Dziubiński. — Patrz na mnie: czy nie przyczepił się mi do munduru wiór jaki?...

— Pokazał ci Piotruś drogę do Rózi?... — zapytał Werbel Erazma.

— Rózia mu się śniła chyba... — odparł Dziubiński.

— A Piotruś się odgrażał, że cię weźmie ze sobą i na początek Rózi ciebie do okrzesania powierzy... Dlatego też twoje z Ponciuszem zająłem legowisko... Ponciusza baba wyrzuciła; ja się jej wyrzucić nie dałem; raz dlatego, żeby się ciebie doczekać i twego z wycieczki sprawozdania wysłuchać, powtóre dlatego, że mnie ckli, dyablo ckli, czekam więc na kapuśniak Kozubeńczychy...

Kozubeńczycha, niewiasta doświadczona i sprawy tego świata znająca, wiedziała, czego ludziom, po przepiciu się, potrzeba. Niebawem też do stołu nakryła i kapuśniak na stole postawiła.

X.

Wesoło się w dobie owej działo w kijowskim uniwersytecie. Wesołość jednak owa miała w sobie coś dziwnie chorobliwego, budzącego smutek.

Młodzież, zaszyta w mundury uniwersyteckie, w większej części była polska, w mniejszej rusińska. Moskale trafiali się od czasu do czasu, lecz ilość ich nie przechodziła głów pięciu najwyżej. Ginęli oni w tłumie, wyróżniając się tem jeno, że jeden z nich, siostrzeniec generał-gubernatora, wielki pan, karetą na wykłady przyjeżdżał i karetą odjeżdżał, nie wdając się zgoła z kolegami; drugi zaś, rodzaju zwanego w Niemczech: *ewiger Student,* urwisz próby najwyższej, brał gorliwy w pohulankach udział i przyjaźnił się szczególnie z Werblem.

Polacy i Rusini trzymali się jedni od drugich zdaleka. Dzieliło ich wzajemne niedowierzanie, które racyi nie miało innej, jak tylko wzajemną pretensyę, zaczerpniętą z przeszłości dawno minionej. Chmielnicczyzna, hajdamacczyzna, kolijszczyzna, Żeleźniak, Gonta, Humań przesuwały się pomiędzy nimi nakształt widm w jednym wylęgłych grobie i zbliżyć się im nie dawały. Nie tyle one działały na Polaków, co na Rusinów, karmionych przez Moskali upiększanemi w dodatki przypominaniami krzywd, jakie Ruś od Polski doznała. Polacy się do Rusi garnęli, garnęli się do jej poezyi, bądź przez nich samych uprawianej, bądź też używanej za motyw rodzimy przez poetów *gente Ruthenos, natione Polonos.* Pieśni ukraińskie znane i śpiewane były w każdym domu polskim; popularność jednakowo obejmowała Goszczyńskiego, Zaleskiego, Michała Czajkowskiego, jakoteż Kotlarewskiego. Tego ostatniego trawestacyi Enejdy mało który szlachcic polski na pamięć nie umiał. Ze strony polskiej był to rodzaj *meam culpam,* co atoli Rusinów nie poruszało i nie prowadziło do przyznania, że jeżeli Polska Ruś skrzywdziła, to Ruś jej za krzywdy swoje w dziesięćnasób odpłaciła. Zapatrującym się na wypadki przez pryzmat tendencyjnych opracowań historycznych nic podobnego na myśl przyjść nie mogło. Rusini przeto, wszyscy z za Dniepru, więc przez dwa wieki piastowani przez Moskali, stronili od Polaków. Stanowili oni, niby obóz osobny, nie zaczepiany i nie zaczepiający, który, pod zarządem kuratorów dawniejszych, nie dał władzy najmniejszego do niezadowolenia powodu, pod zarządem Bibikowa przypuszczonym został do korzystania z popuszczenia w jednym specyalnym kierunku cuglów, znamionującego nową metodę zastosowaną do Polaków.

Dzięki metodzie tej, Polacy i Rusini powinniby byli spotykać się w miejscach publicznych: w kawiarniach, piwiarniach, knajpach. Zakłady tego rodzaju nie istniały w Kijowie (czy dziś istnieją?) Istniały cukiernie z pretensyą do wykwintu i szynki dla pospólstwa. Poza tem pozostawały zakłady *interlopes,* protegowane przez policyę i stojące dla studentów szeroko otworem. Młodzież polska do zakładów tych mocno się garnęła, korzystając ze swobody do rozpasywania się, jaką w nich znajdowała. Młodzież ruska dlatego właśnie, ażeby się z Polakami nie schodzić, ze swobody w tym kierunku nie korzystała, poprzestając na uciechach mniej wybrednych: na hreczanych kluskach z serem i gorzałce w butelkach nieetykietowanych. Wdawanie się jej z płcią odmienną miało charakter bardziej poufny i również niewybredny. Na zewnątrz manifestowała się pieśniami: ze stancyj, przez studentów Rusinów zajmowanych, rozbrzmiewały dumy i dumki, i dlatego przezwano ich „Włochami zadnieprzańskimi“ *(zadnieprowskije Italiancy).* W rozmowie potocznej używali pomiędzy sobą języka rosyjskiego, co im nadawało pokost moskiewski i nie przyczyniało się do zaciskania węzłów koleżeńskich pomiędzy nimi a Polakami.

Stosunki te rzucały się w oczy, dlatego też rozpatrzenie się w nich nie zabrało Erazmowi czasu dużo. Obchodzili go — rzecz prosta — przedewszystkiem Polacy. Zetknął się z nimi.

Pierwsze zetknięcie się nie wydało mu się fortunne, bodaj dlatego, że go mocnego bólu głowy nabawiło. Przez dwa dni w łóżku pozostawać musiał. Odwiedzali go koledzy, co w wieczorku udział wzięli, przyprowadzali ze sobą takich, co udziału nie brali — w ten sposób rozszerzało się znajomych jego koło. Śród nowych znajomych znalazło się paru na ukończeniu medyków, którzy go egzaminowali i leki mu przepisali. Niemedycy doradzali klin klinem wybić, namawiając Erazma do wzięcia udziału w paru zgromadzeniach, szykujących się w paru obszerniejszych mieszkaniach.

Nie o to mu jednak chodziło.

Ekstemplarynsz zachował w duszy pragnienia, nie licujące ani z kartami, ani z kieliszkiem, ani z tem, co starzy Polacy nazywali „podwiką“, za którą młódź szlachetna, edukująca się po dworach wojewodzińskich i kasztelańskich, bierała cięgi na kobiercu. Przeświadczonym był, że w uniwersytecie znajdzie templaryat, oczyszczony z tego, co w nim dziecinnego było i stanowiący organizacyę, której typ przewidywać mu się dawał w trzeciej części „Dziadów“ Mickiewicza, organizacyę zdrowo obmyśloną i mającą na celu dobro kraju i przyszłość Polski. (C. d. n.)

dygnitarzy, lecz zamiast wglądnąć w istotę sprawy i zbadać, czy nie wyrządzają wielkiej krzywdy człowiekowi zdolnemu i pełnemu zapału, poczęto miotać nań gromy gniewu i grozić różnemi środkami, byle go tylko zniewolić do cofnięcia rezygnacyi. Jak się ta sprawa zakończy, nie wiemy, ale trudno powstrzymać się od uwagi, że środki takie nie przysporzą dobrych sił stanowi nauczycielskiemu, a zniechęcą niejednego i przyczynią się do coraz częstszego opuszczania szeregów nauczycielskich. Obecnie już niezadowolenie szerzy się coraz bardziej w kołach nauczycielskich.

Kwestya socyalna w Finlandyi.

W zbiorze „Finlandya w XIX stuleciu“ zaznaczono, że kwestya socyalna na gruncie finlandzkim nigdy nie miała tak ostrego i groźnego charakteru, jak w zachodniej Europie, pomimo że proletaryat w Finlandyi jest liczebnie dosyć znaczny. „Doktryny o antagonizmie pracy i kapitału — powiedziano w tem wydawnictwie — nie wniknęły w umysły robotników fabrycznych w Finlandyi. Stosunki pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami są wogóle w Finlandyi zadowalniające“.

Helsingforski korespondent *Now. Wremia*, przytaczając te słowa, przyznaje, że zapatrywanie to jest w ogóle słuszne; sądzi jednakże, iż wypadki ostatniego miesiąca stanowią niejako uzupełnienie i poprawkę do powyższego sądu, bez której obraz stosunków socyalnych w Finlandyi byłby niedokładnym i cokolwiek jednostronnym; ponieważ bezrobocia i zaburzenia robotnicze ostatniego miesiąca świadczą, że i w Finlandyi objawia się „antagonizm pracy i kapitału“.

Zmowy robotnicze nieraz zdarzały się w Finlandyi, ale nigdy nie przybierały znaczniejszych rozmiarów. Atoli przed miesiącem robotnicy w Helsingforsie zorganizowali taką zmowę, że trzeba już było zwrócić na to baczniejszą uwagę. Czeladnicy ciesielscy, kowale, malarze i inni robotnicy, niezadowoleni z tego, że zmuszają ich pracować w ciągu letnich miesięcy po jedenaście godzin dziennie, zorganizowali bezrobocie celem ustanowienia d z i e s i ę c i o g o d z i n n e j p r a c y d z i e n n e j.

Wypada tu nadmienić przy sposobności, że kwestya dziesięciogodzinnego dnia roboczego, podniesiona została w Finlandyi jeszcze w 1893 roku przed zwołaniem sejmu i związki robotnicze domagały się, żeby u n o r m o w a n o czas pracy dziennej w drodze ustawodawczej. Pracodawcy i przedsiębiorcy nie chcieli zgodzić się na żądania robotników, i od owej chwili datuje się w Finlandyi więcej ożywiony ruch robotniczy.

Tym razem znowu chodzi o skrócenie dnia roboczego, ale robotnicy napotykają również silny opór ze strony pracodawców. Działają jednakże systematycznie, według planu: ustanowili osobny „k o m i t e t“ zmowy, zebrali kapitał na podtrzymywanie bezrobocia, wybrali sekretarza, odbywają zgromadzenia i wybierają pełnomocników do układów z pracodawcami. — Przeszło 800 robotników zapisało się do komitetu, a wszystkich, którzy porzucili pracę, jest około dwóch tysięcy. Obie strony prowadziły walkę systematycznie, z fińskim spokojem i wytrwałością. Robotnicy zachowywali się dosyć poprawnie i spokojnie, nie uciekając się do gróźb i przemocy. Z drugiej strony pracodawcy nie chcieli ustąpić i sprowadzili robotników z Petersburga, których wynajęli na dotychczasowych warunkach pracy w Finlandyi.

Opinia prasy fińskiej podzieliła się. Niektóre dzienniki, jak na przykład *Päivälehti*, stanęły po stronie robotników, inne zaś, jak *Uusi Suometar*, po stronie pracodawców. Szwedzka zaś prasa znajduje, że położenie robotników w Finlandyi wcale nie jest tak złem, aby usprawiedliwiało zmowy i bezrobocia.

Za przykładem robotników helsingforskich poszli także robotnicy w wielu miejscowościach i na prowincyi. Były bezrobocia w Tammerforsie, Abo, Bierneborgu i Wyborgu. Oprócz tego z wielu stron odezwały się głosy, zachęcające robotników helsingforskich do zmowy, a nawet nadsyłano zapomogi nad podtrzymanie bezrobocia.

W samym Helsingforsie za przykładem robotników, pracujących w fabrykach i przy rozmaitych przedsiębiorstwach, poszli także czeladnicy krawieccy i szewscy, ale ponieważ działali niezgodnie, nie osiągnęli więc dotychczas żadnego rezultatu.

Systematyczna zmowa również nie doprowadziła do unormowania dnia roboczego, ale pracodawcy musieli się zgodzić na częściowe przynajmniej ustępstwa.

W końcu kwietnia ruch robotniczy w Helsingforsie ustał częściowo; niektórzy z strejkujących robotników udali się na prowincyę, inni powrócili do pracy, a część tylko trwa dalej w zmowie. I ta nieliczna część robotników urządziła manifestacyę 1 maja.

Można powiedzieć, że to chwilowe tylko zawieszenie broni, i należy się spodziewać, że robotnicy w Finlandyi dalej walczyć będą wytrwale o unormowanie dnia roboczego.

System Apuchtina.

Z W a r s z a w y donoszą do *Przegl. Wszechpolskiego*:

Ostatniemi objawami systemu apuchtinowskiego są: 1) rozporządzenie, które inspektor szkół miasta Warszawy Sawienkow, przesłał przed tygodniem do szkoły handlowej i 2) zajście z powodu wizyty rzeczywistego radcy stanu Dobrowolskiego w szkole realnej prywatnej p. Górskiego.

Rozporządzenie, nadesłane do szkoły handlowej z inspekcyi za Nr. 1317, w dniu 13 kwietnia rb. (starego stylu), zredagowane w inspekcyi, opiewa, żeby asystentami na egzaminach z języka polskiego byli koniecznie nauczyciele języka rosyjskiego, tj. albo p. B e n e d y k t o w, albo p. Z a u s c i n s k i j. Obaj ci panowie, ze względu na system panujący, udawać muszą, że po polsku nie umieją, wymówić się od spełnienia obowiązku nie mogą i wobec młodzieży są postawieni w śmiesznej konieczności wyrokowania o przedmiotach, na których się nie znają — i nieznajomość których poczytują sobie za zasługę.

Drugi fakt, który miał miejsce w szkole Górskiego, jest tak obrzydliwym w swych formach, że zdawaćby się mogło, iż opisywane zajście dotyczy szynku, a nie szkoły, że miało miejsce pomiędzy pijanymi kozakami, a nie odnosiło się do dygnitarzy państwowych.

Pomocnik Apuchtina, D o b r o w o l s k i j, będąc na lekcyi języka polskiego, na wykładzie nauczyciela Nitowskiego, został niemile uderzony... bardzo dobremi odpowiedziami dwóch uczniów. Stąd gniew i wezwanie przełożonego szkoły, Wojciecha Górskiego, do tłómaczenia się przed oblicze Apuchtina. Pogróżki zamknięcia szkoły, gniew — objawiający się w najmniej parlamentarnych wyrazach, jak „p a n ł ż e s z“ i t. p., oto zewnętrzna strona tej rozmowy. Należy zauważyć, iż jedyne motywy gniewu stanowiły:

1) Używanie wypisów Wierzbowskiego, zatwierdzonych i zaleconych do użytku przez ministerstwo.

2) Porządna znajomość przedmiotu przez dwóch uczniów, których odpowiedziami nauczyciel Nitowski chciał dowieść, że uczniowie jego nie próżnują.

Zdaje mi się, że jest to jedyny fakt, iż władza obrurza się na dobre postępy uczniów. Przypomina mi się proroctwo ks. P. Skargi, który ojcom naszym groził: „A nieumiejętni dzieci wasze uczyć będą“. W danym razie jest nawet gorzej — bo uczenie naszych dzieci jest tu w rękach gorzej niż nieumiejętnych, bo w rękach ludzi złej woli, prześladujących umiejętność.

Z Persyi.

Przycichły wiadomości z Teheranu. Zdaje się więc, że nowy władca Persyi, M u s a f f e r - E d d i n wstąpił na tron ojca bez wielkich przeszkód i że obeszło się przy tej sposobności bez rewolucyi. O nowym szachu perskim, który uchodzi w Europie za człowieka postępowego, podają *Daily News* następujące szczegóły:

Musaffer-Eddin nie był nigdy ulubieńcem swego ojca. Już w wieku dziecięcym wysłano go do T ä b r i s. Tutaj dano mu nauczyciela perskiego, który rozmyślnie go zaniedbywał, aby dopiąć samolubnych celów. Udało mu się to tak dobrze, że właściwie on przez cały szereg lat rządził prowincyą A z e r b a j a n. Mollahowie, którzy kształcić mieli młodego księcia, wprawili w ruch wszelkie sprężyny, aby wpoić w niego fanatyzm religijny. Musaffer był istną zabawką w ręku swoich nauczycieli, gdy wybuchł rokosz Kurdów, którego stłumić nie zdołano. Sprytni Mollahowie umieli usunąć się wtedy na plan ostatni, a kozłem ofiarnym padł syn szacha. Odwołany do Teheranu, popadł Musaffer w niełaskę u ojca, gdzie przebywał do r. 1882.

Potem dopiero zdecydował się Nasr-Eddin wysłać go powtórnie do Täbris z ograniczoną władzą namiestnika. Niełaska ojca oddziałała jednakże korzystnie na Musaffera. Stracił on zaufanie do Mollahów i Seidów i nie chciał nic wiedzieć o ich fanatycznej nauce; zaczął nawet wręcz wątpić o prawdziwości nauki mahometańskiej. Zabrał się gorliwie do studyum historyi powszechnej i nauczył się języka francuskiego. Wszystkie jego dzieci, córki i synowie, pobierały naukę od francuskiego porucznika artyleryi. Dla swoich córek trzymał później guwernantkę Francuzkę. Najlepszym dowodem bezinteresowności Musaffera jest, że w czasie dziesięcioletnich swoich rządów w prowincyi Azerbajan nie powiększył swego prywatnego majątku, podczas gdy brat jego Massud Mirza, jako namiestnik Ispahanu, zebrał znaczny majątek, tak, że za najbogatszego człowieka w Persyi uchodzi.

Musaffer-Eddin okazywał swemu bratu Massudowi zawsze szczere, braterskie przywiązanie, jakkolwiek wiedział, że jest on nieprzychylnie dla niego usposobiony. N o w y s z a c h j e s t w i e l k i m p r z y j a c i e l e m R o s y i. Kilkakrotnie zapewniał on oficerów rosyjskich, którzy go w Täbris odwiedzali, że węzły, które łączą Persyę z obszernem państwem cara, jeszcze silniej zacieśni, gdy na tron powołany będzie.

T e h e r a n, stolica Persyi, jest miastem starem, zbudowanem na ogromnej płaszczyźnie, wzniesionej blisko 4000 stóp nad powierzchnią morza. Widnokrąg zamykają wysokie góry, których śnieżyste wierzchołki nikną w obłokach. Od kilku lat rozwinęło się miasto niezmiernie. Domy zaczęto stawiać poza pierścieniem starych murów i bastyonów; wznosi się też cały kompleks białych kamienic z płaskiemi dachami, o małej liczbie okien, na dawnych, pustych stepach, okalających stolicę. Tu i owdzie wyglądają z morza domów kopuły moszei, szczyty minaretów, wieżyc i pałaców.

Teheran składa się z dwóch odrębnych części: stare miasto z wąskiemi i krzywemi ulicami, w których tłoczy się ludność 100.000 mieszkańców. Tam stoją otworem bazary, ktore za najrzadsze i najbogatsze w Persyi uchodzą. Tłum przechodniów jest w tej części miasta tak zbity, że podróżny musi mieć sługę, który mu drogę kieruje wśród natłoku zakwefionych kobiet, żebraków, posługaczy, handlarzy owoców, wielbłądów i wozów; taki przewodnik obdziela szturchańcami przechodniów na prawo i lewo, aby wywalczyć wolne przejście.

Nowa dzielnica, zwana „europejską“, chociaż tylko 300 Europejczyków w niej mieszka, ma już ulice szerokie, z wspaniałemi pałacami i wilami. Tutaj znajdują się cudowne, dla publiczności otwarte ogrody szacha i jego pałac. Rezydencya zmarłego szacha Nasr-Eddina otoczona jest znaczną liczbą podwórzy i cienistych, wspaniale utrzymanych ogrodów. Zewnętrzna strona pałacu wygląda więcej powabnie, niż imponująco; ozdobiona ona jest obficie różnemi ornamentami i malowidłami w stylu oryentalnym.

Wnętrze pałacu wypełnia niezliczona ilość obszernych pokoi, bardzo starannie umeblowanych; zbytek wschodni łączy się tutaj szczęśliwie z modą europejską. Powszechny podziw obudza skarbiec królewski, którego okazy przewyższają klejnoty Konstantynopola i Drezna. Tutaj zgromadzono najpiękniejsze dyamenty, między niemi Koh-i-Noor i ów tron legendowy, który, wedle podania, kosztować miał 125 milionów franków, — istna bajka z tysiąca i jednej nocy.

Sala posłuchań ma być wspaniałem dziełem architektury perskiej. Są tutaj przedmioty sztuki nieoszacowanej wartości. Powszechny podziw obudza także sala tronowa z kunsztownie egzelowanemi murami.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 maja.

Wyborem do delegacyj dla spraw wspólnych zakończono wczorajsze posiedzenie Izby. Pewną trudność przedstawiały wybory członków delegacyi z Niższej Austryi. Zjednoczona lewica posiada pomiędzy posłami z tego kraju zaledwie 17, a gdy jeden z posłów wskutek choroby nie mógł być obecnym, rozporządzała tylko 16 głosami. Natomiast zjednoczone stronnictwa antiliberalne, które się między sobą porozumiały, miały 17 głosów. Decydował p. Pernerstorfer, który jednak tym razem zapragnął mandatu dla siebie. Przy głosowaniu nie otrzymali zatem bezwzględnej większości kandydaci żadnej ze stron. Drugie głosowanie i głosowanie ściślejsze nie doprowadziły również do rezultatu. Przystąpiono zatem do losowania, a p. Wasilko wyciągnął nazwiska wszystkich trzech antiliberalnych posłów. W ten sposób z Niższej Austryi zasiędą w delegacyi wspólnej pp. Dötz, Gessman i Richter.

Na posiedzeniu wczorajszem minister sprawiedliwości Gleispach odpowiedział na wystosowaną do całego gabinetu interpelacyę w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie w tym duchu, iż utworzenie tego sądu nastąpi niewątpliwie, a rząd nie omieszka całej organizacyi sądów w Czechach, która obejmuje jeszcze utworzenie kilku innych trybunałów sądowych i sądów powiatowych, przedłożyć do opinii sejmowi.

Izba poselska zbierze się dopiero we środę.

Z Petersburga.

Nowoje Wremia w uroczystym tonie podnosi znaczenie uroczystości koronacyjnych, które są w swoim rodzaju jedyne w dziejach Europy. Nie chodzi tu o ich zewnętrzną okazałość, ale w historyi Europy pierwszy raz zbierają się w Moskwie nietylko przedstawiciele państw Europy i Ameryki, ale także poselstwa z państw azyatyckich Chin, Korei, Japonii, Persyi, Siamu, Buchary, Chiwy. Tym sposobem, jak mówi dziennik rosyjski, nastąpi w Moskwie niebywałe w historyi uroczyste spotkanie się Europy i Ameryki z całą Azyą. Cywilizacya europejska zetknie się tu z cywilizacyą azyatycką i to właśnie w chwili nowego tej cywilizacyi rozkwitu.

„A co najważniejsze — pisze *Now. Wremia* — na zjeździe moskiewskim nie będzie mowy o nowych koalicyach i o wojnie, lecz o umocnieniu pokoju, o zabezpieczeniu ludom spokojnego rozwoju duchowych i ekonomicznych sił“.

Polityczne zaś aktualne znaczenie koronacyi cara Mikołaja *Now. Wremia* upatruje głównie w tem, że jest wymownym wyrazem pokojowych tendencyj nowego panowania. „Ta wielka uroczystość pokojowa nie mogłaby jaśnieć w takiej pełni — kończy dziennik rosyjski, — gdyby nowe panowanie nie w n i o s ł o d o p o l i t y k i z a g r a n i c z n e j, j a k i w e w n ę t r z n e j, p e w n e g o m i ę k s z e g o t o n u i d u c h a p o j e d n a n i a, nie odrzucającego przyjaznych ugód i kompromisów, byleby te ugody i kompromisy nie ubliżały godności państwa i nie szkodziły jego interesom“.

Ks. Ferdynand Koburg Słowianinem.

Ks. Ferdynand gotów zrzec się nawet swego niemieckiego pochodzenia, aby tylko zapewnić sobie łaski dworu petersburskiego. Jako swojego rodzaju *curiosum* podajemy z *Now. Wrem.* w tej kwestyi następujące wywody:

„Książęta sasko-koburscy — pisze dziennik rosyjski — pochodzą ze starożytnego rodu dynastycznego w Durynkach (Thüringen), Wetinów. Ród ten otrzymał swoją nazwę od miasta Wettina albo Witina, znajdującego się obecnie w dzisiejszej Saksonii pruskiej, w obwodzie salskim i okręgu międzyborskim. Wotin ma zamek starożytny i około 4.000 mieszkańców. Na wierzchołku najbliższej góry znajduje się zamek Winkel, pierwotna siedziba hrabiów Wetinów. Protoplastą rodu Wetinów jest podobno Wetekind, który żył w VIII stuleciu w Westfalii, ale fakt ten nie został historycznie stwierdzony. Według innych wiadomości, równie niedowiedzionych, pradziadem Wetinów był wojewoda Burgliardt Duryński, zabity w roku 909 w bitwie z Węgrami. Pierwszym w historyi znanym członkiem rodu Wetinów jest Ditrich z rodu Bużyczów, zabity w roku 982 w bitwie pod Bavantelli w Kalabryi. Pozostawił on dwóch swoich synów, z których starszy Didły (Dedo), żupan wetyński, panował w Serbicach (Zoerbig). Pomagał on pierwszemu królowi polskiemu Mieszkowi (Mieczysławowi I); wtargnąwszy z wojskiem czeskiem króla Bolesława II do Duryńska Dolnego, zdobył miasto Życzę (Zeitz) i uwolnił z klasztoru siostrzenicę swoją Odę i wydał ją w roku 983 za króla polskiego Mieczysława. O d t e g o t o D i t r i c h a p o c h o d z i o b e c n y k s i ą ż ę F e r d y n a n d“. „Sam książę — dodaje wkońcu *Now. Wrem.* — mówił o swojem pochodzeniu słowiańskiem jeszcze w Sofii redaktorowi *Swieta*, p. Komarowowi“.

Możemy na to tylko tyle powiedzieć, że ks. Ferdynand niepotrzebnie znowu tak bardzo obawia się swego niemieckiego nazwiska. Przecież i car Mikołaj II pochodzi z rodu: H o l s t e i n - G o t t o r p.

Prawo wyborcze kobiet.

Wczoraj donieśliśmy, iż angielskiej I z b i e g m i n przedłożono petycyę o przyznanie kobietom prawa wyborczego. Petycya ta świadczy o znacznych rozmiarach, jakie przybrał ruch kobiecy w ostatnich czasach w Anglii.

Pierwszą petycyę, która od parlamentu żądała prawa wyborczego dla kobiet, przedłożono Izbie gmin w r. 1867; petycya ta miała 1.499 podpisów. Przedłożona obecnie parlamentowi petycya ma 257.000 podpisów, a przewodnicząca kobiet, pani Garret F a w c e t t, postarała się o to, aby nazwiska wszystkich kobiet, odgrywających pewną rolę w życiu publicznem Anglii, już to na polu literatury i sztuki, już na polu dobroczynności i pedagogii, zamieszczono w petycyi o przyznanie prawa wyborczego dla kobiet.

Ruch ten znalazł zresztą także wśród stronnictw politycznych pomoc i poparcie; tak w konserwatywnem, jak też w liberalnem stronnictwie ma on zagorzałych zwolenników, do których należy przedewszystkiem prezydent rządu lord S a l i s b u r y i inni członkowie gabinetu. Prezydent ministrów nie omieszkał w mowie, którą wygłosił z powodu dorocznego zgromadzenia ligi *Primrose*, zwrócić uwagę na wielkie zasługi, jakie położyły kobiety około stronnictwa konserwatywnego i rozwoju ligi. Ruch kobiecy w sprawie przyznania prawa wyborczego ma w

---

Z Maeterlincka.

(Ze zbioru: *Le Trésor des Humbles. Paris. 1896*).

III.

Niewidzialna dobroć.

Jest ona czemś — mówił do mnie pewnego wieczora mędrzec, którego spotkałem przypadkiem nad brzegiem ledwie szumiącego oceanu, — jest czemś, czego się nie dostrzega i z czem nikt się na pozór nie liczy; a przecież jest ona jedną z zachowawczych, opiekuńczych sił naszych.

Bóstwa, od których pochodzimy, przejawiają się w nas na tysiączne sposoby; ale ta dobroć tajemna, na którą nie zwracano uwagi i o której nikt nie mówił dość wyraźnie, jest chyba najwznioślejszym dowodem ich wiecznego istnienia.

Nie wiadomo, skąd pochodzi. Dość, że istnieje i uśmiecha się już na progu naszego życia. Ci ludzie, w których uśmiecha się najgłębiej lub najczęściej, mogą, jeśli chcą, narażać nas na ustawiczne cierpienia, a pomimo tego nie przestajemy ich kochać...

Jest ona nie z tego świata, a jednak uczestniczy niewidzialnie w większej części naszych wzruszeń; lecz nie objawia się nawet przez łzy i spojrzenia. Kryje się raczej, nie wiadomo dlaczego. Rzekłbyś, że obawia się własnej potęgi. Wie, że najlżejsze, mimowolne jej poruszenia sprowadzają skutki nieśmiertelne, a zwykle skąpimy rzeczy nieśmiertelnych.

Ale dlaczegóż tak obawiamy się wyczerpać niebo, które mamy we własnej piersi? Nie mamy odwagi działać według tego Boga, który nas ożywia. Lękamy się wszystkiego, co nie wyraża się w giestach lub w słowie; i zamykamy oczy na to, co robimy w sferze, w której wszelkie wyjaśnienia są zbyteczne.

Skądże bierze się w ludziach ta obawa rzeczy boskich? Możnaby powiedzieć, że im więcej jakieś poruszenie duszy staje się podobnem do boskiego, tem staranniej ukrywamy je przed wzrokiem naszych bliźnich. Czyżby człowiek miał być tylko bogiem, pozbawionym odwagi? a może zabroniono nam zdradzać siły wyższe? Wszystko, co nie należy do tego świata, zbyt jawnego, posiada tkliwą pokorę ułomnego dziewczęcia, którego matka nie przywołuje na powitanie obcych.

Dlatego też nasza ukryta dobroć nie wychodzi nigdy poza próg naszej milczącej duszy. Żyje w nas jak więzień, któremu zakazano zbliżać się do kraty. Zresztą nie potrzebuje się do niej zbliżać. Wystarcza, że się tam w celi znajduje. Daremnieby się ukrywała. Zaledwie podniesie głowę, potrząśnie ogniwami swego łańcucha lub ręką poruszy, natychmiast więzienie się rozjaśnia, okiennice uchylają się pod naciskiem jasności wewnętrznych i nagle powstają roje zbudzonych aniołów pomiędzy słowami i istotami, wszystko milknie, spojrzenia odwracają się na chwilę i dwie dusze całują się, płacząc na progu...

Są to objawy nadziemskie, i wszelkie opisy na nic się nie przydadzą. Ci, którzy chcą mnie zrozumieć, muszą mieć sami t e n s a m z m y s ł c z u c i a. Jeżeli nigdy nie doświadczyliście w życiu potęgi w a s z e j n i e w i d z i a l n e j d o b r o c i, zatrzymajcie się w połowie drogi, bo wszelkie dalsze wysiłki byłyby bezużyteczne. Czy są jednakże tacy, którzy nigdy nie doświadczyli tej potęgi, i czy najgorsi z nas nie byli nigdy niewidzialnie dobrymi? Nie wiem. Tyle jest istot na tym świecie, które dokładają wszelkich starań, ażeby onieśmielać boskość w swej duszy. Ale wystarcza jedna chwila zapomnienia, ażeby boskość znowu odzyskała swą siłę, i nawet najgorsi nie mogą się tego ustrzedz. Dlatego zapewne tylu złych posiada jednakże dobroć, chociaż tego nie widzimy, podczas gdy niejeden mędrzec i niejeden święty może nie być wcale niewidzialnie dobrym...

Nieraz byłem powodem cierpienia — mówił dalej — jak każda wogóle istota staje się nieraz powodem cierpienia. Sprawiałem ból, ponieważ żyjemy w świecie, w którym wszystko się łączy niewidzialnemi nićmi, w świecie, w którym nikt nie jest odosobnionym, i ponieważ najczulszy wyraz dobroci i miłości często obraża niewinność. Sprawiałem ból, ponieważ najlepsi i najtkliwsi szukają niekiedy zaspokojenia nie wiem już jakiej potrzeby w cierpieniu drugich. Są ziarna, które wschodzą w naszej duszy jedynie pod wpływem deszczu łez, z naszego powodu płynących, a przecież ziarna te wydają piękny kwiat i zdrowy owoc. Cóż robić? to prawo, które nie my ustanowliśmy; i nie wiem, czy ośmieliłbym się kochać człowieka, który nigdy nie był niczyich łez powodem.

Jakże często ci, którzy najbardziej kochają, najwięcej sprawiają cierpienia, bo ani wiemy, jakie okrucieństwo, rozrzewnione i lękliwe, bywa zazwyczaj niespokojną siostrą miłości. Miłość szuka zawsze dowodów miłości, a któż nie jest skłonnym upatrywać je przedewszystkiem w łzach ukochanej?

Śmierć nawet niezdolną byłaby przekonać kochanka, gdyby mógł słuchać podszeptów i wymagań miłości; bo chwila śmierci wydaje się zbyt krótką dla czułego okrucieństwa miłości. Za progiem śmierci jest jeszcze miejsce dla całego morza zwątpień, i kochankowie, umierający razem, nie umierają zapewne bez niepokoju. Miłości potrzeba łez długo i powolnie płynących. Cierpienie jest pierwszym pokarmem miłości; i wszelka miłość, która nie karmi się trochę czystem cierpieniem, umiera jak nowonarodzone dziecię, które chcianoby karmić, jak dorosłego mężczyznę.

Czy moglibyście kochać w taki sam sposób tę, która was zawsze bawi, i tę, która czasami daje wam powód do płaczu.

Miłość, niestety, musi płakać niekiedy, i często właśnie chwila, kiedy łkania wzbierają, spaja i hartuje łańcuchy miłości na całe życie....

Byłem więc powodem cierpienia — ciągnął dalej — dlatego, że kochałem; byłem także powodem cierpienia dlatego, że kochać przestałem. Ale co za różnica pomiędzy jednem, a drugiem cierpieniem! Z jednej strony ciche łzy wypróbowanej miłości, jakby świadome tego, że zraszają w naszych złączonych duszach coś niewysłowionego; z drugiej strony — biedne łzy opuszczenia, płynące samotnie w pustyni. Ale w takich właśnie chwilach, w których dusza staje się wyjątkowo uduchowioną, uznałem potęgę niewidzialnej dobroci, bo umiała ona nieszczęśliwym łzom gasnącej miłości nadać boskie złudzenia miłości rodzącej się.

Czy nie zaznaliście nigdy jednej z tych smutnych chwil, kiedy zniechęcone pocałunki nie mogą się już uśmiechać i dusza czuje nareszcie, że się omyliła? Słowa tylko z wielkim wysiłkiem dźwięczą w chłodnej atmosferze stanowczego rozstania. Macie się oddalić na zawsze i ręce, prawie martwe, wyciągają się do pożegnania na wieczne rozstanie, gdy nagle dusza czyni jakieś niepochwytne poruszenie. Druga dusza budzi się na chwilę na szczytach bytu, i coś się rodzi, daleko wyższe od miłości znużonych kochanków. Teraz ciała naprόżno się odwracają: dusze odtąd już nigdy nie zapomną, że patrzyły na siebie przez chwilę z wysokości gór, których nigdy jeszcze nie widziały, i że na jedno mgnienie były dobre — dobrocią, jakiej nigdy przedtem nie zaznały....

I cóż to za tajemnicze wzruszenie, o którem mówię tu jedynie w związku z miłością, chociaż może ono objawiać się w najdrobniejszych okolicznościach życia? Jest że to jakieś poświęcenie, czy też pocałunek wewnętrzny; głębokie pragnienie być duszą dla duszy, czy też uczucie rozrzewnione obecnością życia niewidzialnego, równego naszemu? Jestże to wszystko, co podziwu godnego i smutnego zawiera się w samym fakcie życia? jestże to wyraz życia, jednego i niepodzielnego, które w takich chwilach napełnia całe nasze jestestwo? — Nie wiem; ale w takich chwilach naprawdę czujemy, że istnieje gdzieś siła nieznana, że jesteśmy w świątyni jakiegoś Boga, wszystko miłością ogarniającego, i żadne poruszenie tego Boga nie zostaje niepostrzeżone i znajdujemy się nareszcie w dziedzinie rzeczy pewnych, które nie zawodzą....

Prawda, że przez całe życie nie wychodzimy nigdy z tej stanowczej dziedziny, ale błądzimy w Bogu, jak lunatycy lub jak ślepcy, szukający zawzięcie świątyni, w której się znajdują.

W życiu stoimy człowiek przeciw człowiekowi, dusza przeciwko duszy i spędzamy dnie i noce pod bronią. Nie widzimy się wzajemnie, nie dotykamy się. Widzimy zawsze tylko tarcze i przyłbice, dotykamy się tylko żelaza i spiżu. Ale niech tylko pod wpływem jakiejś drobnej okoliczności, z niebiańskiej prostoty pochodzącej, zbroja opadnie — czyż nie widzimy wówczas łez pod przyłbicami i niewinnych uśmiechów poza puklerzami, i czy nie dostrzegamy drugiej, odmiennej prawdy?

Namyślał się chwilę i tak dalej mówił ze smutkiem: Pewna kobieta — chciałem to od razu powiedzieć — pewna kobieta, której niechcący dałem powód do cierpienia, bo najostrożniejsi nawet bezwiednie dokoła siebie boleść rozsiewają, — dała mi uczuć pewnego wieczora wszechwładną potęgę niewidzialnej dobroci. Trzeba cierpieć, żeby być dobrym; ale trzeba być powodem cierpienia, żeby stać się lepszym. Wtedy właśnie się o tem przekonałem. Czułem, że wstąpiłem samotny w ten smutny okres pocałunków, kiedy zdaje nam się, że zwiedzamy nędzne chaty, podczas gdy zapóźniona kochanka uśmiecha się jeszcze w pałacach pierwszych dni miłości. Miłość zamierała w nas, jak dziecię, dotknięte chorobą, która nie wiadomo skad się bierze, a która nie może mieć litości. Nicśmy sobie nie powiedzieli. Nie mógłbym nawet przypomnieć sobie, o czem myślałem w owej przykrej chwili. Zapewne o rzeczach nic nie znaczących: o ostatniej spotkanej twarzy, o drżącem świetle latarni na rogu opustoszałej ulicy, — a jednak *wszystko odbyło się* w świetle tysiąc razy czystszem i tysiąc razy wznioślejszem, niżby sprawić mogła interwencya wszystkich zasobów współczucia i miłości, jakiemi rozporządzam w moich myślach i w mem sercu. Rozstaliśmy się, nic nie mówiąc, lecz zrozumieliśmy równocześnie oboje naszą myśl niewypowiedzianą. Zrozumieliśmy, że powstała pomiędzy nami inna miłość, nie potrzebująca ani słów, ani trosk i uśmiechów zwykłej miłości. Nie widzieliśmy się już potem, i zapewne nie zobaczymy się w ciągu wieków. „Będziemy musieli zapewne zapomnieć o wielu rzeczach, wielu innych się nauczyć pośród wszystkich tych światów, przez które mamy przechodzić“. zanim odnajdziemy się *w tem samem poruszeniu duszy*, jakiego wówczas doznaliśmy; ale mamy czas czekać.... (C. d. n.)

Anglii daleko bliższą przyszłość, niż domyślać się można u nas; kolonie australskie dały Anglii dobry przykład.

Wystawa higieniczna w Warszawie.

Wnętrze pawilonu głównego przedstawia widok lasu witryn i kiosków, tak blisko siebie stojących, że trudno się nieraz w ciasnych przejściach wyminąć.

Wchodząc do pawilonu, spotykamy na wstępie po stronie lewej — wystawę urządzeń sanitarno wojskowych, po stronie prawej — warszawskich zakładów gazowych.

Pierwsza z nich przedstawia się bardzo ciekawie. Widzimy tu szereg urządzeń sanitarnych, stosowanych w wojsku w czasie pokoju i wojny. Modele baraków szpitalnych, trwałych lub wznoszonych naprędce z chrustu albo faszyny, obrzuconej tynkiem — namiotów lazaretowych, wózków i noszów dla chorych i rannych, odzieży i obuwia żołnierskiego, modele i rysunki łaźni i piekarń wojskowych.

Wystawa zakładów gazowych przedstawia się nader okazale. Przedstawiono tu wszelkie możliwe zastosowania gazu oświetlającego, od zwykłej latarni zacząwszy, a skończywszy na eleganckich kuchniach i motorach gazowych. — Oprócz tego, mieszczą się tu także przetwory chemiczne, znajdujące szerokie zastosowanie w przemyśle, a otrzymywane przy fabrykacyi gazu.

W samym środku pawilonu znajduje się baterya transformatorów elektrycznych firmy Olszewicza i Kerna, służąca do rozdziału i zmiany napięcia prądu elektrycznego do oświetlenia wystawy i wprawiania w ruch czynnych na niej motorów.

Wokoło transformatorów witryny pojedyńczych aptekarzy, wystawiających rozmaite przetwory farmaceutyczne, jak również witryny fabrykantów mydeł toaletowych. Po stronie lewej dwie wystawy, zasługujące na baczną uwagę. Są niemi: wystawa Tow. farmaceutycznego i p. A. Bukowskiego. W obu nadzwyczaj ciekawy szereg rozmaitych przetworów farmaceutycznych i spożywczych, z wykazaniem spotykanych podrabiań.

Pod prawą ścianą znalazła miejsce warszawska miejska fabryka wyrobów betonowych, a obok niej fabryka aparatów dystylacyjnych, przyborów do instalacyi wodociągów i kanalizacyi.

Przechodzimy do prawego skrzydła pawilonu. Tu na wstępie spotykamy pierwszą warszawską piekarnię mechaniczną, a naprzeciwko niej ciekawą wystawę przyborów do przerabiania mleka bar. Lessera.

Między niemi wznosi się wielka piramida z wyrobów cukierniczych firmy Semadeni, zakończona zamkiem różowym z cukru i czterema, po rogach stojącemi, posągami czekoladowemi.

Obok stoi kiosk, popisującej się po za konkursem, starej firmy Karpińskiego, z okazami wód mineralnych sztucznych.

Dalej bardzo pouczające okazy podrabiań mleka, lub jego zakażeń przez drobnoustroje; okazy cukru i tablice, wykazujące wzrost jego konsumcyi w państwie i porównania z innemi krajami; wystawę mleczarni Zaborów; piękne okazy zakładów przemysłowo-rolniczych w Niechcicach pod Gorzkowicami; wreszcie przechodzimy do części pawilonu, zajętej na wystawę urządzeń sanitarnych kolei żelaznych.

Tu kolej nadwiślańska wystawiła wyjątkowo piękny dobór okazów swych urządzeń zdrowotnych, tak w dokładnie wykonanych modelach, jak rysunkach. Obok kolei nadwiślańskiej mieści się kolej warszawsko-wiedeńska, której wystawa jest urządzoną również bardzo starannie. Mieszczą się tu także okazy kolei: terespolskiej, petersburskiej, poleskich, oraz iwangrodzko-dąbrowskiej.

Wracamy już raz przebytą drogą i dostajemy się do skrzydła lewego.

W skrzydle tem, skierowawszy się na lewo, spotykamy szereg wystaw źródłowisk leczniczych i stacyj klimatycznych krajowych, a więc: Ciechocinek, Nałęczów, Busk, Solec, a z zagranicznych — Żegiestów. (Tylko?) Tu też rozwieszono na ścianach plany rozmaitych gmachów użyteczności publicznej, jak: rzeźni wzorowych, targowisk etc.

Dalej, zająć musi zwiedzającego dział statystyczny, gdzie pp. Zakrzewski i Danielewicz wystawili nader zajmujące tablice poglądowe zaludnienia gub. Królestwa Polskiego.

Idziemy dalej, zatrzymując się przed zgromadzonemi kioskami i wytrynami optyków i mechaników warszawskich, wystawiających rozmaite narzędzia lekarskie i meteorologiczne i wkraczamy do działu szpitalnego.

Wystąpiły tu przedewszystkiem bardzo pokaźne zakłady lecznicze dla dzieci, a prym trzyma między niemi największy z nich i najobszerniej przedstawiony na wystawie warszawski szpital dla dzieci przy ulicy Aleksandrya, dalej szpital imienia Bersohnów i Baumanów, wreszcie zakład leczniczy dla dzieci dra Bączkiewicza.

Przyrządów, pomocy w naprawianiu rozmaitych ułomności ciała ludzkiego dobór wystawił zakład mechaniczno-terapeutyczny dra Skórkowskiego.

W pobliżu znajdują się wystawy mebli hygienicznych drewnianych i metalowych firm „Wojciechów“ i Konrad, Jarnuszkiewicz i Sp.

Wracając drugą stroną skrzydła pawilonu, spotykamy, oprócz wielu pomniejszych, wystawy: zakładu ginekologicznego, szpitala starozakonnych, nakoniec Tow. scheiblerowskiego w Łodzi. To ostatnie wystawiło, obok pięknej witryny ze swemi wyrobami bawełnianemi, liczny dobór fotografij i modeli urządzeń sanitarnych w swych zakładach.

Rozmieszczenie okazów w pawilonie głównym wywiera swą zawartością wrażenie bardzo dodatnie.

W Warszawie stoi obecnie na porządku dziennym sprawa przebudowy zupełnej obecnego gmachu pocztowego na placu Wareckim na biura pocztowe i mieszkania dla urzędników. Projektowane jest wzniesienie oddzielnego wielkiego gmachu na rogu placu i ulicy Wareckiej, na biura specyalne dla obsługi publiczności.

Widok nowych tych gmachów i plany, wykonane przez budowniczego Jabłońskiego, wystawione są w pawilonie głównym wystawy, w lewem skrzydle, tuż przy wystawie Ciechocinka.

Mieszczą się tam również plany i widoki nowej biblioteki uniwersyteckiej.

Jednym z działów najgodniejszych widzenia i uważnego zbadania jest barak Decköra, dający pojęcie o urządzeniu sali operacyjnej i aseptycznego leczenia chorych chirurgicznych. Widok stołu operacyjnego, stołu opatrunkowego, łóżek szpitalnych, gablotki z narzędziami chirurgicznemi nie pieści oka, ale jest ciekawy do zwiedzenia dla osób nieznających tego rodzaju urządzeń. Jest także kamera osobna, w której mieści się znaczny zapas fotografij, ujawniających przeróżne zboczenia fizyczne — są to rzeczy zanadto specyalne i dostępne tylko dla fachowców.

KRONIKA.

Kraków, 23 maja.

Następny numer naszego dziennika z powodu przypadającego w poniedziałek uroczystego święta Zesłania Ducha św., wyjdzie dopiero we wtorek o zwykłej porze.

Rocznice historyczne porozbiorowe. Dnia 26 maja 1831 r. odbyła się pod Ostrołęką, w gubernii łomżyńskiej, nad Narwią, bitwa z Moskalami, najkrwawsza ze wszystkich w czasie walki o wolność w r. 1831. Błąd Skrzyneckiego, iż przyjął bitwę w niekorzystnem miejscu, oraz że wpuścił Moskali na lewy brzeg Wisły, przez co utrudnił skoncentrowanie sił polskich, rozrzuconych po tej stronie. Skrzynecki walczył dzielnie w pierwszych szeregach, nie oszczędzał się, a jednak gdyby nie generał Józef Bem (urodzony 1795, umarł 1850), który powstrzymał Moskali artyleryą, klęska Polaków byłaby jeszcze większą.

Straciliśmy 8 tysięcy żołnierzy, 270 oficerów i trzy armaty. Na polu walki padli generałowie Kicki i Kamieński, a Krasicki zabrany do niewoli. Moskale stracili również do 8 tysięcy żołnierzy, nie licząc rannych. Pomimo takich strat wojsko polskie dyszało chęcią odwetu i chciało przedłużenia walki, natomiast Skrzynecki i większość generałów na radzie wojennej postanowili rozpocząć układy z Rosyą, Austryą i Prusami. Skrzyneckiego złożono z dowództwa, a naczelnym wodzem obrany został Dembiński, ten jednak kilkanaście dni tylko urząd sprawował. W tym czasie w armii rosyjskiej naczelne dowództwo zamiast Dybicza objął Paszkiewicz (pochodzenia z Litwy). Dybicz zachorował na cholerę i umarł w czerwcu 1831 r. w Kleszowie pod Pułtuskiem.

Serdeczne życzenia przesyłamy zbierającym się dzisiaj we Lwowie uczestnikom walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Obrady nad projektem nowego statutu miejskiego odbywać się będą w Radzie miejskiej w przyszłym tygodniu codziennie, począwszy od wtorku o godz. 5 po południu.

Wybory do Rady miejskiej. Ogólne zgromadzenie członków „Koła mieszczańskiego“ w sprawie wyborów odbędzie się we wtorek dnia 26 bm. o godzinie 8 wieczór w lokalu „Koła mieszczańskiego“, Rynek 17, nad księgarnią p. Friedleina, II piętro.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał zarząd Koła pań w Sanoku 103 złr. 87 ct.

Poświęcenie sztandarów cechowych. Jak donosiliśmy już, w poniedziałek 25 b. m. w kościele WW. Świętych o godzinie 8 rano odbędzie się poświęcenie sztandaru szewców krakowskich. Podobną uroczystość w dniu 1 czerwca w kościele N. P. Maryi obchodzić będzie cech malarzy krakowskich.

Stypendyum. Jako 9 ratę stypendyalną przesłało grono członków Czytelni w Andrychowie dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie 10 złr.

Program festynu na dochód budowy szkoły polskiej w Biały odbyć się mającego jutro, to jest w niedzielę dnia 24 maja o godzinie trzeciej po południu w parku dra Jordana, jest następujący: 1) Loterya fantowa przy stolikach, w parku rozrzuconych; 2) kosze i beczki szczęścia; 3) bufet dla starszych w głównym pawilonie; 4) na boiskach zabawy dla dzieci. a) Zabawy gimnastyczne (wywijadła krótkie, pochody na szczudłach, ćwiczenia na kółkach, ćwiczenia na krążniku, skakanie z pomostu, ćwiczenia laskami, ćwiczenia na drabinie, krążnik, ćwiczenia na drążku, wywijadło długie, rzucanie dzidą, strzelanie z łuku). b) Zabawy bez przyborów (kot i mysz, pytka, koń szwedzki, lis z jamy, trzeciak, jastrząb i kury, dzień i noc, chiński mur, pościg, pogoń. c) Zabawy piką (wybijanka, dyabełek, rouders, odrzucanka, piłka uszata, wyrywka, piłka nożna).

Dziatwa biorąca udział w zabawach (za opłatą 5 centów) otrzyma odznakę (orzełka polskiego).

Nagród za zwycięstwa w grach konkursowych przygotowano 200. Odbierać je będzie można za okazaniem kartki pieczątką Towarzystwa „Szkoły ludowej“ opatrzonej przy osobnym stole w pobliżu pomnika Kościuszki. Tamże przyrządzony będzie bufet dziecinny.

Ceny przystępne, bez naddatków.

W razie niepogody festyn odbędzie się w drugie święto, — gdyby pogoda i tym razem zawiodła, w następną niedzielę, to jest 31 maja.

Wieczorki literackie. Program zapowiedzianego wieczorku na dochód bezpłatnych wypożyczalni książek Tow. „Szkoły ludowej“, odbyć się mającego we środę dnia 27 maja w sali Rady miejskiej o godzinie pół do ósmej wieczorem, jest następujący: 1) „Łazarze“, wiersz Tadeusza Micińskiego, wypowie p. Paszkowska; 2) „Z własnych wspomnień“ (1863), Sewera, odczyta p. Śliwicki; 3) „Cytara Tymony“, wiersz Konopnickiej, wypowie p. Kotarbiński.

Urządzanie wieczorków literackich będzie w Krakowie nowością. Zapowiedziany będzie próbą gustu publiczności. O ile się próba powiedzie, zarząd III Koła Tow. „Szkoły ludowej postara się urządzać takie wieczorki systematycznie i przedstawiać będzie publiczności najnowsze utwory literatury naszej i obcej, odczytywane lub wypowiadane przez uproszonych artystów, oraz króciutką krytykę tychże utworów lub pogląd na działalność ogólną ich autora w opracowaniu którego z literatów. W ten sposób obok artystycznej przyjemności publiczność będzie mogła odnieść prawdziwą korzyść. W środowym wieczorku zapozna się zebrana publiczność z trzema najnowszemi utworami literatury naszej Części krytycznej na razie nie będzie, żeby zbytnio nie znużyć słuchaczy.

Z „Sokoła“. W pochodzie uroczystym i ćwiczeniach w czasie tegorocznego zlotu w Krakowie weźmie udział także oddział konny. Ostatni termin zgłoszeń uczestników w tymże oddziale upływa z dniem 10 czerwca br. Przypominamy, że każdy uczestnik ma posiadać albo własnego konia, albo złożyć w powyższym terminie 10 złr., za co zarząd oddziału dostarczy mu na czas zlotu konia z rynsztunkiem. Prócz tego uczestnicy zamiejscowi muszą 3 dni przed zlotem przyjechać, celem odbycia ostatecznych prób.

Pierwsze wyścigi na Wiśle „regaty“ krakowskich wioślarzy odbędą się we wtorek dnia 30 czerwca b. r. po południu o godz. 6. Meta przy ujściu Rudawy z biegiem Wisły, teren: małe zakrzywienie, przeszkody: most kolei północnej.

Nr. 1) łodzie: Krajowe zwyczajne na jednego wioślarza w pozycyi stojącej, dla wioślarzy takich, którzy wiosłowanie tylko z amatorstwa uprawiają. Meta 3000 mtr. Nagroda: medal bronzowy pierwszemu.

Nr. 2) łodzie: Krajowe zwyczajne na dwóch wioślarzy w pozycyi stojącej, dla wioślarzy takich, którzy wiosłowanie tylko z amatorstwa uprawiają. Meta 300 mtr. Nagroda: 2 medale pierwszym.

Nr. 3) łodzie: Krajowe z wachlami i sterem, dla amatorów młodych uczniów początkujących. Meta 300 mtr. Nagroda: 3 medale bronzowe pierwszym.

Nr. 4) łodzie: Skule rasowe pojedyńcze, dla wioślarzy wszystkich polskich Towarzystw wioślarskich takich, którzy w regatach jeszcze udziału nie brali. Meta 2000 mtr. Nagroda obywatelska honorowa i medal srebrny pierwszemu, medal bronzowy drugiemu. Wpis 5 koron.

Nr. 5) łodzie: Skule rasowe podwójne ze sterem dla wioślarzy wszystkich polskich Towarzystw wioślarskich. Meta 2000 mtr. Nagroda honorowa, oprócz tego 3 medale srebrne pierwszym i 3 medale bronzowe drugim. Wpis 15 koron.

Nr. 6) łodzie: Skiffy rasowe wyścigowe dla wioślarzy wszystkich polskich Towarzystw wioślarskich. Meta 2000 mtr. Nagroda honorowa krakowskich wioślarzy, oprócz tego medal srebrny i szarfa z tytułem mistrza pierwszemu, medal bronzowy drugiemu. Wpis 10 koron.

Nr. 7) łodzie: Czterowiosłowe ze sterem dla wioślarzy wszystkich polskich Towarzystw wioślarskich. Meta 2000 mtr. Nagroda honorowa pań, oprócz tego 5 medali srebrnych pierwszym i 5 medali bronzowych drugim. Wpis 25 koron.

Uwaga: Nagrody nr. 5 i 7 stają się własnością Towarzystwa startującej osady. Ostatni termin zgłoszeń i mianowań dnia 20 czerwca w sobotę o godzinie 9 wieczór. Losowanie miejsc odbędzie się na przystani wioślarskiej w dniu 21 czerwca o godz. 3 po południu. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela: Józef Rudnicki, Kraków, Rynek.

Z teatru miejskiego. Próby z tragedyi Szekspira p. t. „Koryolan“ odbywają się i są w pełnym toku. W wykonaniu jej weźmie udział prawie cały personal męski artystów, nawet drobne role zostały obsadzone wybitnemi siłami. Tragedya ta odegraną będzie na benefis p. Józefa Kotarbińskiego. Przed rozpoczęciem tragedyi orkiestra odegra słynną uwerturę Beethovena, umyślnie napisaną do tej wspaniałej tragedyi.

Szkice do panoramy Berezyny. W pierwszych dniach czerwca b. r. otwartą zostanie w Krakowie osobna wystawa czterech wielkich szkiców, stanowiących projekt olbrzymiej panoramy w Berlinie. Szkice owe, wykonane przez Juliana Fałata i Wojciecha Kossaka, budzą zainteresowanie tak swoją treścią, jak i wykonaniem. Rzucone biegłą ręką na obszerne płótna, przedstawiają odwrót wojsk Napoleońskich z nieszczęśliwej wyprawy pod Moskwę.

Piękny maj! Zaledwie dwa dni w bieżącym miesiącu mieliśmy całkiem wolne od deszczu, i to dni, nie doby, gdyż w nocy deszcze padały i w tych dwóch wyjątkowo pogodnych dniach majowych. — Wczoraj po południu burza z grzmotami, błyskawicami i piorunami, nawet z gradem, który spadł w okolicy Bierzanowa. Od uderzenia piorunu spaliła się pod Wieliczką zagroda włościańska. Dziś w nocy lał silny deszcz. W dzień pochmurno i znów na burzę się zanosi, bo w powietrzu parno. Piękny maj!

Orkiestra „Harmonii“ przygrywać będzie w poniedziałek o godz. 12 w południe na plantacyach przed kawiarnią Janikowskiego.

Zmarli. W Wiedniu zmarł Władysław Zaklika, b. oficer kawaleryi austryackiej i b. paź cesarza, następnie żołnierz z r. 1863, właściciel dóbr, w 58 roku życia. Przez ostatnich kilkanaście lat mieszkał przeważnie we Francyi, tylko na zimę przyjeżdżał co roku na parę tygodni do Meranu, a latem kraj odwiedzał.

W Kijowie zmarł w 65 roku życia dr. Antoni Krzyżanowski. Ukończywszy studya lekarskie w miejscowym uniwersytecie, był w nim później do r. 1866 profesorem. Jako lekarz gruntownie wykształcony i w praktyce bardzo szczęśliwy, zdobył sobie wziętość niemałą, a jako człowiek zacny, prawy, uprzejmy i dobrotliwy, cieszył się ogólnym szacunkiem i sympatyą.

Dzienniki lwowskie błędnie poinformowane zostały, jakoby zmarły skutkiem samobójstwa słuchacz praw Bolesław Teichman był synem ś. p. Ludwika, znakomitego anatoma. Zmarły, jak wczoraj donosiliśmy, był synem nieżyjącego już urzędnika. Sam w ostatnich czasach pracował w policyi krakowskiej.

W sprawie secesyi uczniów szkoły dublańskiej, o której doniesiono nam wczoraj telegraficznie ze Lwowa, zamieszczają dzienniki lwowskie wiadomość, iż powodem tego były zaostrzenia, wydane przez zarząd szkoły, co do przyjmowania odwiedzin przez uczniów w obrębie internatu. Bezpośrednim zaś powodem secesyi miało być wydalenie portyera internatu, który postępowaniem swojem na to nie zasłużył. Młodzież dublańska ujęła się za portyerem i wysłała deputacyę do dyrektora, którą tenże w dość ostrych słowach z niczem odprawił. Wówczas słuchacze spakowali swą garderobę i bez wyjątku wszyscy wyprowadzili się na wieś, opuszczając internat. Powodem tego kroku, jak twierdzą niektórzy, były ostre słowa dyrektora. Sprawa ta dopiero po świętach zostanie załatwiona.

Ze Lwowa. Wybory uzupełniające dwóch członków Rady miejskiej we Lwowie zakończono bez rezultatu. Według dokonanego obliczenia, oddano ogółem 2.928 list, absolutna większość wynosiła 1.465. Żaden z kandydatów nie otrzymał większości. Najwięcej głosów padło na właściciela młyna parowego p. Leona Thoma (1.335), reszta idzie w następującym porządku: rabin starowierców żydowskich Szmelkes 1.233, lekarz dr. Józef Gostyński 703, majster murarski Jan Krach 674, prof. Jaegerman 647, prof. dr. Bolesław Mańkowski 454, właściciel drukarni Szczęsny Bednarski 374, architekt Zygmunt Kędzierski 213. Wobec tego przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy pp. Thomem, Szmelkesem, Gostyńskim i Krachem. Termin tego wyboru nie jest jeszcze oznaczony z powodu wyjazdu prezydenta.

Sobiesciana w Tarnowie. Wydział tarnowskiego Tow. „Oświaty ludowej“ wraz z zaproszonemi osobami ukonstytuował się w komitet, celem uroczystego obchodu rocznicy śmierci króla Jana Sobieskiego, przypadającej na 17 czerwca. Przygotowania postępują raźno, komitet cieszy się poparciem osób wpływowych, które nie szczędzą pracy i trudów, by uroczystość wypadła jak najwspanialej; o poważnym nastroju i szerokim zakresie uroczystości świadczy następujący program:

W niedzielę przed rocznicą wygłoszone będą odczyty popularne w czytelniach ludowych tarnowskich i w stowarzyszeniach. W sam dzień 17 czerwca odprawi się w katerze nabożeństwo uroczyste z kazaniem, zastosowanem do uroczystości; potem w sali Sokołów odbędzie się wieczorek: rozpocznie zagajenie, nastąpi przedstawienie II aktu „Konfederatów barskich“, potem opera Moniuszki „Verbum nobile“, którą wykona sympatyczne Kółko muzyczne, zakończą żywe obrazy z „Konrada Wallenroda“, przedstawione przez Sokołów.

Egzamin państwowy. Kazimierz Cholewicz, rodem z Krakowa, złożył egzamin państwowy w namiestnictwie lwowskiem na majstra murarskiego.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło pp. Julianowi Płatkowi, inżynierowi przy starostwie, Annie Płatek, właścicielce zakładu wynajmu pojazdów i Witołdowi Płatkowi, uczniowi szkoły kadetów w Pradze, na zmianę nazwiska rodowego na Płatuski.

Mauzoleum Kościuszki. Do *Przeglądu Wszecholskiego* piszą z Rapperswylu:

Sprawa mauzoleum, w którem ma być złożone serce Tadeusza Kościuszki, wyszła ze stadyum teoretycznych projektów i roztrząsań. W jesieni roku zeszłego zebrało się w Rapperswyllu trzech członków Rady muzealnej, mianowicie: dwu wiceprezesów pp. Bukowski i dr. Lewakowski, oraz kontrolor pułkownik Z. Miłkowski w celu obrania najbardziej odpowiedniego miejsca w zamku na owo mauzoleum. Jednocześnie przybyli do Rapperswylu zaproszeni przez p. Bukowskiego artyści malarze pp. B. G., J. S., architekt Polak p. S. N. i miejscowy budowniczy p. Ksawery Müller. Wszyscy zaaprobowali jednogłośnie myśl wiceprezesa Bukowskiego, ażeby zbudować mauzoleum w głębi dziedzińca zamkowego, naprost pomnika. W tem miejscu wysokie mury, otaczające podwórze, biegną ku sobie pod kątem, łączą się za pomocą półokrągłego frontu wieży, która wspiera i zamyka dziedziniec ze strony północnej. Wieża ta stała dotąd pustką. Małe drzwi prowadziły z podwórza do jej wnętrza w kształcie okrągłego lochu. W odległości dziesięciu kroków przed wejściem wznosi się pomnik z orłem, zrywającym się do lotu i godnie harmonizować będzie ze świątynią, mieszczącą serce bohatera. Architekt p. S. N. wykonał dwa projekty mauzoleum, różniące się pod względem sposobu oświetlenia wnętrza. Wykonał również projekt swój, oraz zarys techniczny miejscowy architekt p. Müller, p. J. S. i inni. Ogółem rada muzealna miała do rozpatrzenia pięć projektów mauzoleum. Przyjęty został projekt p. S. N. z małemi zmianami w rysunku wejścia, które polecono architektowi Müllerowi zmodyfikować o tyle, ażeby harmonizowało ze strukturą łuku, panującą w muzeum. P. Müller, któremu powierzono również całkowite prowadzenie robót, wykonał plan owego wejścia, zachowując zresztą główne rysy pomysłu p. S. N. i przystąpił do robót, jak dotąd, ograniczających się na przebijaniu odwiecznych murów, obmurowywaniu okien itd. Mauzoleum składać się będzie z pewnego rodzaju portyku, czy przejścia i samego wnętrza, do którego dwa okna wprowadzać będą światło. Pośrodku na marmurowej podstawie, którą będzie można okrążyć, stanie urna. Jeden z członków rady zgłosił się z chęcią ofiarowania urny ze szwedzkiego porfiru, ale urna ta uznaną została za zbyt skromną; natomiast delegacya Rady muzealnej przyjęła i poleciła do wykonania projekt artysty rzeźbiarza z Paryża, p. T. Mieliśmy sposobność widzieć rysunek i fotografię owego projektu. Po prawej stronie urny geniusz zdejmuje zasłonę z wizerunku Kościuszki, nad którym widnieje napis: *Resurge Polonia*, niżej orzeł z rozpostartemi skrzydłami zrywa się do lotu.

Z Warszawy. Podczas uroczystości carskiej koronacyi w Warszawie w dniu 27 bm. przy różnych instytucyach dobroczynnych wydanych będzie 3000 obiadów dla biednych chrześcijan, 2000 dla biednych żydów. Następnie ugoszczeni będą: wojska załogi warszawskiej i na poligonie w Rembertowie; dalej szeregowcy policyi i straży ogniowej, uczniowie szkół na przedstawieniu w teatrze Wielkim, dzieci w ochronach, chorzy w szpitalach Ujazdowskim, w lazarecie miejscowym, w cytadeli i w barakach Czerwonego Krzyża. Pomiędzy innemi zabawami, będą bezpłatne widowiska na polu Mokotowskiem, na estradzie, otwartej ze wszystkich stron. Widowiska te rozpoczną się 26 i będą trwały 27 i 28 bm. od godz. 2 po południu do zmroku. Muzyka wojskowa będzie grała na polu Mokotowskiem od godz. 3 po południu; w ogrodach Saskim i Krasińskich, na Teatralnym i Zamkowym placu i w parku Aleksandryjskim od godz. 6 po południu; na bulwarze nad Wisłą od ul. Mariensztadt od godz. 8 z wieczora. Muzykanci będą ugoszczeni przez kapelmistrzów, którzy na ten cel otrzymają odpowiednie sumy. W dniu 26 b. m. o godz. 9 wieczorem spalone będą ognie sztuczne na Wiśle. Miasto będzie iluminowane przez trzy dni, 26, 27 i 28 bm. Na skwerach i ogrodach publicznych spalone będą ognie bengalskie. Fontanny na placu Teatralnym, Saskim i w ogrodzie Krasińskich wieczorem oświetlone będą elektrycznością. Gmachy rządowe, przystrojone zielenią, będą iluminowane gazem.

Z Wilna donoszą: Miasto nasze, mimo iż liczy przeszło 100 tysięcy mieszkańców, nie posiada wody do picia, co bardzo niekorzystnie wpływa na zdrowotność grodu Giedymina. Kilkakrotne próby nie odniosły rezultatów, ale z doświadczeń inżyniera Januszewskiego, który dokonał tu w wielu miejscach wierceń próbnych, nabraliśmy pewności, że podziemne prądy wodne dokoła miasta są bardzo obfite. Inżynier Januszewski mianowicie wywiercił we wszystkich dzielnicach miasta muóstwo studni artezyjskich, a wybudowana przez niego następnie studnia w szpitalu św. Jakóba, na 240 stóp głęboka, daje na dobę 7000 wiader wody tak czystej, że komisya lekarska uznała wodę tę jako nadającą się do picia nawet w czasie wszelkich epidemij.

Na podstawie tych tedy doświadczeń podjął się belgijski inżynier Veltz hydrotechnicznych badań gruntu w celu zaopatrzenia miasta w wodę. Magistrat wileński udzielił p. Veltzowi pozwolenia na przedsięwzięcie tych badań, ale tylko na własny jego koszt i ryzyko. P. Veltz nie zrażony jednak tem oziębłem zachowaniem się magistratu wobec sprawy dla miasta bardzo doniosłej, wierzy niezachwianie, że próby jego dadzą jeszcze szczęśliwsze rezultaty i dopomogą do odszukania zasobów wodnych Wilna, to też bierze się rączo i ochoczo do dzieła, nie szczędząc znacznych na ten cel ekspensów pieniężnych.

O pojmanym opryszku donoszą z Mińska: Osobistość pojmanego przed tygodniem opryszka, o którym już donosiliśmy, została nakoniec wyjaśnioną. Jest nim niejaki Chrucki, zbiegły aresztant, rodem z tutejszych okolic. Przed kilku laty, za grube również sprawki złodziejskie, został skazany na pozbawienie praw stanu i zesłanie do wschodniej Syberyi. Pracując tam przy budowie drogi usuryjskiej, zdołał przed rokiem zbiedz i rozpoczął znowu cały szereg nadzwyczaj zręcznych kradzieży. Okradłszy na wielką skalę cerkiew w Krasnojarsku i nie czując się zbyt bezpiecznym w Syberyi, przedsiębrał podróż w rodzinne strony, rabując po drodze, co się dało. O zapasie przeróżnych instrumentów i środków odurzających pisaliśmy już poprzednio. Miał on i towarzyszów, z których jeden w Wilnie przytrzymanym został. Prawdopodobnie Chrucki zamierzał i w Mińsku urządzić jakiś szantaż na wielką skalę. Siostra Chruckiego, aresztowana również, była nauczycielką wiejską w pobliżu Mińska. Złoczyńca wobec władz policyjnych i sędziego śledczego zachowuje się bardzo zuchwale i wszelkich zeznań odmawia.

Niewinnie skazany. Okropne odkrycie zrobił sąd w Zagrzebiu. W r. 1878 skazano kowala Antoniego Grisznika i włościanina Andro Celko na dożywotnie więzienie za zamordowanie pocztyliona i zrabowanie wozu pocztowego. Celko zmarł w więzieniu po siedmiu latach, podczas gdy Grisznik żyje jeszcze. Niedawno temu złapano bandę rozbójników, a śledztwo wykazało, że właśnie ta banda dopuściła się morderstwa na pocztylionie. Na podstawie tych dowodów sąd zwołał tajne posiedzenie, na którem uznano Grisznika niewinnym. Po 18 latach niewinnie przebytej kary więzienia wypuszczono Grisznika na wolność.

Krwawe starcie miało onegdaj miejsce między żandarmeryą a robotnikami w Libercu (Reichenberg w Czechach), przyczem żandarmi użyli broni palnej; d w ó c h r o b o t n i k ó w p o n i o s ł o ś m i e r ć n a m i e j s c u, a c z t e r e c h j e s t r a n n y c h. Przyczyną tego smutnego zajścia był wypadek następujący: Fabryka tkacka pod fir. Lederer i Wolf wydaliła kilku robotników, którzy bez zezwolenia dyrekcyi wzięli udział w uroczystości 1 maja, skutkiem czego wszyscy robotnicy ogłosili bezrobocie. Starosta Czerny zakazał gromadzenia się robotników na ulicy i wysłał onegdaj celem utrzymania porządku, rotmistrza wraz sześciu żandarmami do Liberca. Wieczór około godziny dziewiątej zgromadziło się mniej więcej 1000 robotników, którzy hałasując, w zwartych szeregach urządzili pochód po ulicach. Na przedmieściu Dörfel wezwał rotmistrz robotników, aby rozeszli się do domu. Gdy robotnicy nie usłuchali rozkazu, rotmistrz kazał żandarmom przypuścić atak na bagnety, który pozostał jednakże bez skutku: przeciwnie robotnicy przybrali groźną podtawę, rzucając kamieniami. Aby uniknąć grożącego niebezpieczeństwa, rotmistrz kazał trzem żandarmom wypalić z rewolwerów, która to salwa odniosła wspomniany skutek. Robotnicy rozbiegli się z krzykiem do domów.

Kolonie polskie w Minnesocie. Wielu Polaków, zamieszkałych od dłuższego czasu w Ameryce, przenosi się z miast do dalszych okolic, gdzie zakładają własne farmy. Jest to tak zwana kolonizacya drugiego stopnia. Obecnie powstają nowe kolonie tego rodzaju w północnej Minnesocie na gruntach kolei Northern Pacific, nad rzeką Red River. Zeszłego roku założone zostały trzy kolonie: Lewakowski (na cześć posła) w pobliżu Argyle, Stanisławowo w pobliżu Stephen i Kroże koło Hallock.

Cholera w Aleksandryi. Wskutek szerzącej się w Aleksandryi cholery, panuje tam okropna panika. Hasło do pospiesznego wyjazdu wszystkich obcych dała nagła śmierć baronowej Richthofen, żony niemieckiego komisarza egipskiego długu państwowego, a siostry generalnego konsula niemieckiego w Kairze. Skutki tego tragicznego wypadku okazały się niebawem; jak opętani biegali wszyscy i starali się, o ile możności, jak najprędzej wydostać się z Aleksandryi. Wszystkie miejsca na okrętach zakupiono w jednej chwili, a płacono olbrzymie ceny, byle wyjechać z dzielnicy cholery. Nie pytano nawet, dokąd okręt zdąża. Wskutek tego wszystkie towarzystwa żeglugi parowej wstawiły osobne parowce, na których też o wiele dni naprzód zamówiono wszystkie miejsca. Dnia 21 b. m. przybyło do Tryjestu na parowcu „Habsburg“ 347 pasażerów pierwszej klasy.

Temperatura w Aleksandryi w ostatnim tygodniu była chłodna; zachodzi jednakże obawa, iż wielkie gorąco, które wkrótce nastąpi, przyczyni się do rozszerzenia cholery, która obecnie nie przybrała jeszcze zbyt wielkich rozmiarów, ale występuje za to nadzwyczaj groźnie: na 40 wypadków cholery dziennie, przypada 35 wypadków śmierci. Szybkość, z jaką cholera pochłania swe ofiary, jest okropna; przeciętnie w dwóch godzinach po pierwszych objawach choroby następuje śmierć. Najbardziej grasuje cholera w częściach miasta, zamieszkałych przez krajowców, które pod względem higienicznym bardzo wiele, rzec można wszystko pozostawiają do życzenia. Jednym z głównych czynników rozszerzania cholery jest fatalizm ludności muzułmańskiej, która zataja wypadki choroby i śmierci, aby zwłoki mogły być umyte podług obrządku religijnego i wystawione przez kilka dni.

Wśród załogi angielskiej nie zauważono dotąd wypadków cholery, skutkiem czego obiega wśród krajowców pogłoska, iż Anglicy wywołali zarazę przez zatrucie studzien.

Dla przyjemności monarchy. Gdy pewien monarcha miał przybyć do Pesztu, był tam wtedy burmistrzem człowiek przez mieszkańców znienawidzony. Burmistrz ten na posiedzeniu Rady miejskiej oświadczył, iż trzeba dla monarchy wymyślić taką owacyę, którąby 1) stanowiła dla niego nie-

spodziankę, 2) nie wiele kosztowała, 3) sprawiła ludowi przyjemność. Na drugi dzień dostał burmistrz list bez podpisu, a w nim taką radę: Najlepiej na przyjęcie monarchy powiesić pana burmistrza, będzie to 1) niespodzianka dla monarchy, 2) nie wiele będzie kosztowało, 3) sprawi ludowi niesłychaną przyjemność.

Język polski w Paranie zdobywa sobie coraz większe znaczenie. Do szkół polskich w Kurytybie i St. Mateuszu uczęszcza wiele dzieci brazylijskich i niemieckich. Lekcye polskiego języka zaprowadzono w szkole handlowej Knpertina w Kurytybie i w Lapie, w świeżo założonem Internacional Collegio.

Ze stowarzyszeń.

= **W „Zjednoczeniu“**, Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej, dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się pogadanka na temat: „Emancypacya kobiet“.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 24 maja: „Czarodziejski testament“, widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego, z muzyką S. Bersona.

W poniedziałek 25 maja po południu: „Czarodziejski testament“, widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego, z muzyką S. Bersona.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Harde dusze“** Zygmunta Sarneckiego, jak wiadomo, przerobione na scenę z prześlicznej powieści Elizy Orzeszkowej, noszącej tytnł „Bene nati“, i przedstawiane z wielkiem powodzeniem we wszystkich teatrach naszych, przełożył na język rosyjski p. G. Worobiew, znany zaszczytnie tłómacz wielu dzieł dramatycznych polskich. Sztuka graną będzie równie w Petersburgu jak w Moskwie, a równocześnie ma się ukazać w druku w jednej z najpopularniejszych publikacyj peryodycznych rosyjskich.

— **Juliusz Gelmar Hoffman**, rodem z Warszawy, wystąpił niedawno, jako młody utalentowany śpiewak, na scenie w Walencyi w tytułowej roli opery „Faust“. P. Hoffman kształcił się w Medyolanie pod kierunkiem mistrza Giovannini'ego i w krótkim czasie, jak zapewniają dzienniki miejscowe, prawie cudów w śpiewie dokazał. Posiada on bardzo sympatyczny i silny głos o zadziwiającej skali i wyrobił sobie bardzo trafną metodę, to też wróżą mu łatwą i pomyślną karyerę artystyczną.

— **Zeszyt majowy „Ateneum“** przynosi szereg prac następujących: „Ciocia Hania“, wspomnienie, „Incomparabile Donna“ p. Ferdynanda Hösicka, „Oświecenie publiczne w Stanach Zjednoczonych“ profesora Okolskiego, „Nowy przekład Boskiej komedyi Dantego p. Edwarda Porębowicza, „Promienie katodalne i promienie Roentgena“ p. W. Biernackiego, „Świt XIX stulecia“ p. Hodiego, „Zadanie państwa na polu gospodarstwa społecznego“, przez Włodz. Czerkawskiego, „Na południu Afryki“ przez N. T., „Dawniej i dziś“ p. Piotra Chmielowskiego, „H. Struve i jego wstęp do filozofii“, p. Lutomskiego, rozbiory kroniki itd.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rybackiego odbyło się wczoraj w sali rady miejskiej. Zagaił obrady prezes Tow. dr. Ferdynand Wilkosz i po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia zdał sprawę z czynności, dokonanych w ubiegłym roku. Towarzystwo starało się przedewszystkiem o zarybianie rzek w kraju; w tym celu puszczono w rzekach krajowych 220.000 narybku łososia, 51.000 narybku karpia i 4000 węgorza. Dalej starano się o przesiedlenie sterlety z Dniestru do Wisły. W r. b. puszczono już 7.800 narybku karpia i pół miliona narybku sandacza, wychowanego z ikry w stawach na leżących do pp. Jordana i Fiszera. Na dalsze zarybienie dorzecza Wisły łososiem, w myśl uchwał międzynarodowego wiecu rybackiego w Wrocławiu, uzyskało Tow. subwencyę rządową w kwocie 1000 złr. W przyszłości więc rozpuszczane będzie corocznie półtora miliona narybku łososia do źródłowisk Wisły, wspólnym kosztem Rosyi, Niemiec i Towarzystwa galicyjskiego. Zarząd starał się dalej o zaprowadzenie nauki rybactwa w szkołach rolniczych, leśników i kandydatów nauczycieli do szkół ludowych z pomyślnym skutkiem. Wydział krajowy w tym roku odmówił żądanej przez Tow. na ten cel subwencyi. Tow. ustanowiło następnie dwa stypendya po 120 złr. dla wykształcenia stawniczych.

Okólnik przez Tow. wydawany zdobywa sobie coraz większe n czytelników uznanie. Członek Tow. p. Fiszer wydał w tym roku monografię rybactwa galicyjskiego i przewodnik rybacki celem pouczenia dzierżawców rewirów rybackich o zasadach racyonalnej gospodarki rzecznej.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości i wybrano do wydziału pp. Bronisława Śliwińskiego (skarbnikiem) i Michała Naimskiego z Zatora, zaś do komisyi rewizyjnej pp. Mieczysława Szybalskiego i dra Biesiadeckiego.

Następnie toczyła się ożywiona rozprawa nad stanem rybactwa w Galicyi wschodniej. Podniósł tę sprawę delegat Tow. stryjskiego, bar. Julian Brunicki ze Strzałkowa, użalając się na nieuszanowanie ustaw i brak jakiejkolwiek opieki. Inspektor rybactwa p. Fiszer wyjaśnił, że uregulowanie stosunków rybactwa możliwe jest dopiero po zorganizowaniu rewirów. Prace właśnie w tym kierunku rozpoczęte na zachodzie, posuwają się na wschód, jest przeto nadzieja, że w najbliższym już czasie rząd zapobiegnie nadużyciom w wykonywaniu rybołowstwa także i w rzekach wschodniej Galicyi. Po uczczeniu pamięci zmarłych członków Tow. przewodniczący zamknął obrady.

Z targów zbożowych. — Kraków, 22 Maja.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·30 do 7·85. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·30 do 7·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·45 do 5·85. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 3·20. Koniczyna na paszę od —·— do 4·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·05 do 1·20. Masło za garniec od 3·25 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 23 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·6 mm	740·1 mm	740·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,2	+13°,6	+20°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	SW 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	92%	68%
Stan nieba 0 pog., 10 znp. pochm.	0	10	5

Głosy publiczne.

Ocena zakładu kąpielowego w Swoszowicach przez Komisyę przemysłowo-lekarską Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, pismem z dnia 11 stycznia 1896 r. do L. 626 do właściciela tegoż wystosowanem:

Komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego krakowskiego po wysłuchaniu sprawozdania delegatów swoich wysłanych do zbadania obecnego stanu zdrojowiska swoszowickiego uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 30 grudnia 1895 r., odpowiedzieć Wielmożnemu Panu na pismo jego z dnia 7 września 1895 r., co następuje:

Komisya przemysłowo-lekarska przyjmuje z uznaniem do wiadomości dotychczasowe ulepszenia, poczynione w Zakładzie zdrojowym przez Wielmożnego Pana, a dające niezbity dowód rzetelnych usiłowań i starań do podniesienia tegoż zdrojowiska. W szczególności podnosimy jako wielką zasługę Wielmożnego Pana, oddaną przyszłości Zakładu, zasadzenie w trzech parcelach lasu szpilkowego, który będzie dla Swoszowic czynnikiem nietylko dla upiększenia, ale i do uzdrowotnienia miejscowości tej niezmiernie przydatnym. Powiększenie parku przez dosadzenie w nim kilku tysięcy drzew, uporządkowanie tegoż, wybudowanie pawilonu dla muzyki, kiosku na cukiernię, domu na kuchnię dla Izraelitów, odnowienie innych budynków, uporządkowanie łazienek, oczyszczenie źródła i wywiercenie kilkunastu nowych studzien z wodą słodką, są to wszystko czynności użyteczne dla rozwoju zakładu przedsięwzięte, które wraz ze zdrenowaniem doszczętnem gruntu zakładowego są bez wątpienia pochwały godnem usiłowaniem do podniesienia tak znakomitego zresztą zdrojowiska krajowego.

Uznając dobre chęci czynienia dalszych ulepszeń, a oceniając w całej pełni te, które Wielmożny Pan w przeciągu tak krótkiego czasu poczynił, Komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego krakowskiego uchwaliła popierać zakład zdrojowo-kąpielowy w Swoszowicach w zakresie swej działalności i poczynić starania, aby szerszym kołom lekarskim przypomnieć obowiązek opiekowania się zakładem zdrojowym w Swoszowicach.

Kraków, 11 stycznia 1896.

Przewodniczący kom. przem.-lek.: *Prof. Dr. Edward Korczyński,* m. p. Sekretarz kom. przem.-lek.: *Dr. Michał Śliwiński,* m. p. (1216 1-3)

Ostatnie wiadomości.

Izba panów ma we środę załatwić projekt reformy wyborczej. Natomiast wiadomość, że Izba panów załatwi w tej sesyi także reformę podatkową, spotyka się ze stanowczem zaprzeczeniem.

Pertraktacye ugodowe pomiędzy austryackiem a węgierskiem ministerstwem będą podjęte dopiero w jesieni, po oznaczeniu udziału w wydatkach wspólnych obu połów monarchii.

Z powodu wystąpienia pp. Suessa, Wrabetza i Noskego z klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej odbył ten klub posiedzenie, o którem wydano komunikat następującej treści:

„Na początku posiedzenia wyraził przewodniczący głębokie ubolewanie z powodu wystąpienia wybitnego członka klubu — i oświadczył, że zjednoczona lewica niemiecka nie mogła na to się zgodzić, aby ważne ustawy, które mogą przynieść ludności rozliczne korzyści, przekazano przyszłości. To też wzięła udział w uchwaleniu reformy podatkowej, nie dlatego, aby wpływać na bliskie wybory, ale w tem przekonaniu, że szerokie koła ludności domagały się reformy ustawodawstwa podatkowego, przygniatającego przedewszyskiem sfery pracujące, i wprowadzenia podatku dochodowego.

„Mowca pozostawia każdemu sąd o tem, czy ideom postępowym wyjdzie na dobre, że członkowie stronnictwa wycofują się z niego tuż przed zakończeniem sesyi i wywołują rozbicie się stronnictwa. Jest obowiązkiem każdego członka klubu działać z całych sił w tym kierunku, aby całe stronnictwo w zwartych szeregach z odpowiednio zmienionym programem przystąpiło do walki wyborczej“.

„Wywody przewodniczącego uzyskały ogólne uznanie i przyjęte zostały oklaskami“.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Hamburg, 23 maja. *Hamb. Corresp.* donosi z Berlina: Tutaj obiega stanowcza pogłoska, iż car wraz z małżonką uda się w lecie do Darmstadtu i wstąpi w przejeździe na kilka dni do Poczdamu, w odwiedziny do pary cesarskiej.

Rzym, 23 maja. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą 21 b. m.: Korpus operacyjny powraca w krótkich marszach dziennych do swych stacyj. Pierwsza kolumna przybyła dzisiaj do Senafe.

Mała abisyńska banda rozbójników rozbitą została wczoraj w okolicy Keren po kilku starciach.

Pewien żołnierz włoski, który uciekł z obozu Menelika, przybył do Aussy, skąd uda się w dalszą podróż do Assab.

Belgrad, 23 maja. Koła kompetentne utrzymują, iż radykali w ostatniej chwili za warunek swego wstępu do komisyi konstytucyjnej stawiają żądanie gwarancyj dla wolności wyborów do wielkiej skupczyny. Król miał o tem zawiadomić radę ministrów, która zebrała się wczoraj, a o rezultacie swych obrad doniesie królowi. Stronnictwo radykalne żąda wysłania komisarzy wszystkich trzech stronnictw na wybory, jak w roku 1888 za panowania Milana, co naturalnie naprzód uważać można za klęskę stronnictwa rządowego. Ogólne panuje mniemanie, iż rząd ze względu na własne stronnictwo nie może zgodzić się na to żądanie, skutkiem czego nie jest niemożliwy wybuch przesilenia.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 23 maja. Papieska deputacya koronacyjna przybyła tutaj, a w poniedziałek odjeżdża w towarzystwie nuncyusza Agliardiego do Moskwy.

Wiedeń, 23 maja. Dziś o godzinie 11 przed południem, w kościele na zamku, kardynał Gruscha celebrował nabożeństwo żałobne na intencyę zmarłego arcyksięcia Karola Ludwika, w obecności cesarza, cesarskiego domu i dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

O godzinie 9-ej rano odbyło się nabożeństwo w domowej kaplicy, w pałacu arcyksięcia Karola Ludwika; na nabożeństwie była wdowa Marya Teresa i inni członkowie rodziny arcyksięcia.

O godzinie 9 rano deputacya, która tu przybyła z Petersburga od 24 rosyjskiego pułku dragonów, złożyła w kościele Kapucynów olbrzymi wieniec na trumnie zmarłego arcyksięcia, który był właścicielem pułku.

Wiedeń, 23 maja. Dzisiaj przed południem otwartą została wystawa koni w stajniach w pobliżu Rotundy.

Reschitza (na Węgrzech), 23 maja. Wskutek wybuchu gazów w kopalni poniosło 30 robotników ciężkie rany.

Berlin, 23 maja. Podług *Nordd. Allg. Ztg* rząd niemiecki zamierza, ze względów finansowych i ogólno-ekonomicznych przystąpić jak najprędzej do zniesienia premij wywozowych od cukru. Gdyby natychmiastowe zniesienie premij nie zgadzało się ze stosunkami produkcyjnemi innych krajów, rząd jednak jest w stanie zgodzić się na ugodę co do równoczesnego, stopniowego ich zniesienia. Umowa taka mogłaby stanąć na tej podstawie, iż całkowite zniesienie nastąpi w niedługim czasie i że państwa, płacące pośrednie premie, dadzą gwarancyę, iż opust podatkowy dla wywiezionego cukru odpowiadać będzie poprzedniemu opodatkowaniu.

Londyn, 23 maja. *Daily News* dowiadują się, iż położenie na Krecie stało się tak groźnem, iż lada chwila należy oczekiwać wybuchu rewolucyi. Między Kreteńczykami krąży tajna proklamacya, wzywająca ich, aby obstawali śmiało przy swoich prawach, gdyż mogą liczyć na skuteczne poparcie ze strony Anglii, Włoch i Grecyi.

Londyn, 23 maja. Izba gmin przyjęła wszystkie paragrafy ustawy, dotyczącej rolniczych gruntowych podatków, i odroczyła się do 1 czerwca. Posiedzenie, które się rozpoczęło onegdaj, skończyło się dopiero wczoraj po południu o godzinie pół do 2.

Bilbao, 23 maja. W kopalni Indiana zawaliła się skała, ważąca 150 tonn i zmiażdżyła 16 robotników.

Kopenhaga, 23 maja. Szef departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Sehested, mianowany został ministrem rolnictwa. Ministerstwo robót publicznych zniesiono i połączono z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Moskwa, 23 go maja. Arcyks. Eugeniusz przybył tutaj wczoraj o godzinie pół do 4-tej po południu. Arcyks miał na sobie mundur generała austryackiego. Na dworcu przywitali go W. ks. Włodzimierz, Sergiusz i Paweł w mundurach swych pułków austryackich, przyozdobionych wstęgą orderu św. Stefana, dalej W. ks. Dymitr Konstantynowicz, Mikołaj Michajłowicz, Mikołaj Mikołajewicz, dwaj książęta oldenburscy, dwaj ks. z Meklemburg Strelitz, oraz dwaj ks. leuchtenburscy. W. ks. Michał Mikołajewicz kazał wytłómaczyć swoją nieobecność chwilową niedyspozycyą. Nadto przybyli na dworzec: minister dworu hr. Woroncow-Daszkow, generałowie Obruczew, Kostanda i inni, ambasador austro-węgierski ks. Lichtenstein, radca ambasady hr. Mensdorff i reszta członków ambasady austro-węgierskiej.

Na dworcu ustawiono honorową kompanię pułku gwardyi cesarza Franciszka Józefa ze sztandarem i muzyką, która zagrała austryacki hymn narodowy.

W. ks. Włodzimierz powitał arcyks. Eugeniusza, który przeszedł z nim potem przed frontem kompanii honorowej. Po przywitaniu reszty obecnych, arcyksiążę odjechał w towarzystwie W. ks. Włodzimierza do wyznaczonego na mieszkanie pałacu, gdzie przedstawiono mu członków kolonii austro-węgierskiej w Moskwie. — Wkrótce potem odwiedził arcyksięcia ks. Albrecht Wirtemberski, a później ambasador hiszpański. Wieczór przepędził arcyksiążę w poufnem kółku u ambasadora austro węgierskiego ks. Liechtensteina. — Podług dotychczasowych dyspozycyj, arcyks. odjedzie z Moskwy prawdopodobnie już 27 maja.

Moskwa, 23 maja. Przy odgłosie trąb odczytał dzisiaj sekretarz senatu na placu publicznym manifest, iż koronacya pary carskiej odbędzie się we wtorek dnia 26 maja.

Ludność wysłuchała treści manifestu z odkrytą głową i wznosiła entuzyastyczne okrzyki *hurra!* Heroldowie rozrzucali manifest w tysiącach egzemplarzy między ludność.

Ateny, 23 maja. Wskutek przedstawień, poczynionych przez rząd grecki, irade sułtańskie odwołuje odroczenie obrad kreteńskiego narodowego zgromadzenia.

Bukareszt, 23 maja. Wczoraj obchodzono uroczyście 15 rocznicę koronacyi króla Karola i królowej Elżbiety, oraz 30 rocznicę panowania króla. Po odśpiewaniu „Te Deum“ w katedrze, odbyła się defilada wojska przed parą królewską w obecności ciała dyplomatycznego, oraz wielkich tłumów ludności. W mieście powiewały chorągwie. Wieczór odbył się pochód z pochodniami.

Rzym, 23 maja. Izba obradowała nad budżetem wojny. Minister wojny oświadczył, że stan kompanij jest za słaby i proponuje dlatego obniżenie ich liczby w ten sposób, że każdy batalion będzie mieć trzy kompanie zamiast czterech. Minister podniósł w końcu, że kredyty afrykańskie wystarczą na wszystkie potrzeby do stycznia. Po zamknięciu dyskusyi generalnej przystąpiła Izba do dyskusyi szczegółowej.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, dnia 23 maja 1896	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	20
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	30
4% węgierska renta koron.	98	80
Akcye banku austro-węgierskiego	948	—
Akcye kredytowe	344	40
Londyn	120	05
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, dn. 23 maja. Ruble 127·75. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·30. Żyto na wiosnę 6·12 Pszenica na wiosnę 7·03 Owies na wiosnę 5·90.

Wiedeń. dn. 23 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 189[illegible] 97·35; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·35; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60, Akcye Karola Ludwika 219·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr 144·— losy z 1860 na 500 złr. 145·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 344·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394·—; Länderbank na 200 złr. 251·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 947.

Berlin, dn. 23 maja. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 216·— mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·25 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk Austryackie banknoty 170·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·95 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·35 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

NADESŁANE.

Magazyn przyborów kościelnych ST. PRZYBYLSKIEGO
w Krakowie, Rynek, Linia A-B., 46,

poleca po cenach najtańszych: **Ornaty, Kapy, Tuwalnie, Stuły, Bursy, Chorągwie, Baldachimy** i t. p., oraz największy skład **Materyj** kościelnych. **Kielichy, Monstrancye, Puszki, Lichtarze, Świeczniki, Lampiarze** i t. p. **Figury, Feretrony, Dzwonki** pojedyncze i harmonijne, **Dzwony, Świece** woskowe i stearynowe, **Bukieciki** do świec, **Kropielnice** z czarnego marmuru, duże i mniejsze, oraz wszelkie inne w zakres tego magazynu wchodzące przedmioty. 1174 3 3

Wysowa
(powiat Gorlice)
zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny,
szczawy sodowo-chlorowcowo-bromowo-żelaziste.

Sześć głównych zdrojów, łazienki, apteka, poczta, muzyka, mieszkania tanie i wygodne, dwie restauracye, wycieczki w uroczą okolicę 1110 3 5

Lekarz zakładowy Dr. Władysław Jarosz,
Zarząd zakładu.

3000 tapet pokojowych
na składzie, **okazyjnie tanio do nabycia** u
A. Krzysztofowicza we Lwowie.
Zastępstwo na Kraków i okolicę u firmy 1133 4 31
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek, 37, Linia A-B.
Wzory do dyspozycyi. Tapetowania uskutecznia się w miejscu i na prowincyi.

Fakt.


Jest to powszechnie uznaną rzeczą, że dzisiejszy świat damski codziennemu **używaniu pasty Pompadour** zawdzięcza ów powabny kolor skóry i ową matową i arystokratyczną cerę, które są znamionami prawdziwej piękności. Zawsze czystą, **nigdy niepopękaną** lub **popryskaną skórę**, twarz i ręce wolne od **zmarszczków, bąbli, plam** od **zimna i gorąca** ma, kto do swej toalety użył prawdziwej **pasty Pompadour, pudru Pompadour** i **mydła Rix.** Te hygieniczne artykuły o miłym zapachu często są polecane przez lekarzy.

Aby uniknąć naśladownictw, trzeba się upewnić, czy flakon istotnie opatrzony jest także podpisem **Rix, Wien, II., Praterstrasse 16,** Rix Hof. 733 4 10

Kręgle i kule do kręgli
z drzewa „Lignum Sanctum“ polecają **po najtańszych cenach**
REIM i FRIEDRICH
Kraków 887 12 12
Linia A—B, Rynek główny, L. 37.

Kotwiczne
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:
Richtera Liniment z „kotwicą“
i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą“ uznać za prawdziwe.
Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.
257 38 57

Zmiana lokalu.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że
PRACOWNIĘ i SKŁAD wyrobów blacharskich
którą otworzyłem w r. 1890
przy ul. Starowiślnej, 16,
pod firmą
Franciszek Kuczyński
przeniosłem z dniem 1 maja b. r.
na ul. Długą, 26.

Zaopatrzywszy się w potrzebne maszyny dla dokładniejszego wykonywania robót i w większą ilość najtrwalszych materyałów z pierwszorzędnych fabryk metalowych, oraz mając na składzie większy wybór gotowych **naczyń kuchennych, kąpielowych i domowych,** jestem w stanie zadowolić P. T. Publiczność.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal Szanownej P. T. Publiczności.

1131 3 4 Z głębokim szacunkiem
Franciszek Kuczyński.

Przyzwoite
osoby, mające rozległe stosunki, mogą mieć **bardzo piękny dochód.** Zgłoszenia pod **„Sehr gut“** przyjmuje **Ekspedycya ogłoszeń Schalek, Wiedeń.**

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można **w pierwszym składzie apteoznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**
Słoik 60 centów. 554 20 0

Szczawnica
Zakład zdrojowo-kapielowy i klimatyczny.

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste,** skuteczne: w początkach **suchót,** po zapaleniu **płuc,** w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i t. d.

Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny,** połączony **z pensyonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny,** kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy Dr. Ściborowski i pięciu lekarzy zdrojowych udziela porady. Dojazd do stacyi kolej. Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu“.** 810 5 12



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“ w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych** 802 8 0
WYPRAW ŚLUBNYCH.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu).
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

W KRAKOWIE **W KRAKOWIE**
MAGASIN AU PRIX FIXE
ul. Grodzka, L. 3, I piętro,
zaopatrzony jest we wszelkie najgustowniejsze
GARNITURY MĘSKIE i DZIECINNE
na sezon wiosenny i letni
po cenach nader umiarkowanych.

Ubrania męskie	od złr. 12 i wyżej	**Ubrania dziecinne**	od złr. 3 i wyżej
Zarzutki	„ „ „ 10 „	**Ubrania anglezowe**	„ „ 22 „
Spodnie	„ „ „ 3 „	**Ubrania żakietowe**	„ „ 18 „

itd., oraz 472 20 20
Mundurki dla uczniów szkół średnich.

Schicht'a Mydło
ze znakiem „klucza“ jest niezrównanie dobre i tanie.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, J. Wentzl, J. Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, Jan Ekier, Jan Nagel, M. Karaś, J. Kempler, M. Paryi.** 910 12 16

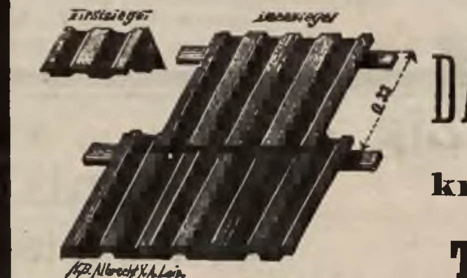
Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA w Brodach 36 37 0

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!



Patentowane, podwójnie żłobione
DACHÓWKI CEMENTOWE
z obu stron smołowcowane, poleca
krajowa fabryka dachówek cementowych
Tugendhat & Scherer
Kraków. Biuro: ul. Mikołajska, L. 9.
Pokrycie dachówką cementową przedstawia następujące korzyści.

Wyjątkową wytrzymałość na wszelkie zmiany temperatury.
Zupełną nieprzemakalność tak podczas opadów deszczowych jak śnieżnych
Lekkość i łatwość pokrycia.
Pokrycie dachu zachowuje zawsze proste kształty.
Dokładne przyleganie do siebie falców.
Pokrycie uskutecznionem być może nawet pod kątem 16. 662 11 20

Atesta na uskutecznione pokrycia: Rafineryi nafty hr. Potockiego w Trzebini, kilku budynków dla c. k. Dyrekcyi Salin w Wieliczce, kasarni w Rakowicach, gmachu Dyrekcyi Policyi w Krakowie, budynku uniwersyteckiego w Krakowie, budynków gospodarczych Wgo Baltazińskiego w Jasieniu, Wgo Dra Lemera w Sanoku, JWgo J. Michałowskiego w Witkowicach, JWgo hr. Potockiego w Pisarach pod Krzeszowicami i t. p. można każdego czasu w naszem biurze przejrzeć.

Ceny najniższe!

Rury steingutowe i **Rynny** betonowe do kanałów, oraz **posadzki** cementowe i wzorzyste terrakotowe 760 9 0
utrzymuje na składzie w wielkim wyborze
Adolf Hochstim
Kraków, ulica Lubicz, L. 7,
Skład materyałów budowlanych.

Ceny najniższe!

Zmiana lokalu.
Pracownia kowalsko-stelmachska
została **z dniem 3 maja b. r.** przeniesiona z **ulicy Wielopole, L. 3,**
na ul. Grzegórzecką, L. 21 (dom własny)
i wykonuje nadal tak roboty w zakres kowalstwa wchodzące, jakoteż i stelmachskie.
Na składzie posiadam **do sprzedania** 4 powoziki, a mianowicie: **pół landauwolant** i **3 półkryte powoziki na 1 konia.**
Polecając się nadal łaskawym względom z poważaniem,
Maksymilian Salwiński,
1086 7 10 **majster kowalski, ulica Grzegórzecka, L. 21.**

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE
Znak fabryczny.
i całe nazwisko **CHRISTOFLE poręczają prawdziwość** naszych wyrobów.
Ilustrow. katalogi darmo i opłatnie.

SZTUCCE CHRISTOFLE
na białym metalu posrebrzane, jakoteż **wszelkiego rodzaju przybory stołowe.** — **Specyalne artykuły dla hoteli, restauracyj i gospodarstwa domowego, oraz kasetki do wypraw ślubnych itd.**
Christofle & Cie., Wien, I.
c. i k. nadworni dostawcy.
Do nabycia po cenach fabrycznych **w Krakowie** u: **K. Czaplickiego, St. Przybylskiego** i **Alfreda Biasiona,** optyka. 144 17 18

Najwyższe odznaczenia na wszystkich **wystawach światowych.**
Z powodu niskiego kursu srebra **ceny zniżone.**



Największa działalność!
Najpiękniejszy ścieg! Największa trwałość!
Najwygodniejszy sposób użycia!
to są zalety, którym **Oryginalne**
SINGERA MASZYNY DO SZYCIA
zawdzięczają swe niezrównane powodzenie.

Nowa familijna maszyna do szycia Singera Co.
wysokoramienna Vibrating Shuttle maszyna uzyskała sobie znowu, jak wszelkie dotychczasowe wyroby tej fabryki, nadzwyczajne uznanie; jest ona wzorową pod względem konstrukcyi, nader wygodną w użyciu i niezrównaną w działalności.

12 milionów oryginalnych Singera maszyn do użytku domowego, do białego szycia i do wszelkiego rodzaju celów przemysłowych jest w użyciu, a na wystawach przyznano im przeszło 400 pierwszych nagród, i tak znowu otrzymały oryginalne Singera maszyny do szycia na wystawie światowej w Chicago z pomiędzy wszystkich wystawców największe odznaczenie: 54 pierwszych nagród; na wystawie 1894 we Lwowie dyplom honorowy; na wystawie 1895 w Kolonii złoty medal; w Cieplicach złoty medal; w Igławie trzy dyplomy honorowe.

The Singer Manufacturing Co. Tow. akc.
Kraków. ul. Floryańska, 34. 1102 4 0
Filie: Tarnów, ulica Krakowska, 4/5; Nowy Sącz, ulica Jagiellońska.

Wyśmienitą kuchnię
po umiarkowanych cenach polecam przyjąwszy
sławnego kuchmistrza
JO. księstwa Lubomirskich,
przyjmuję także zamówienia na **wszelkie podania do domu**
HENRYK FUGLEWICZ
dawniej **K. Knoreck i Spółka** 1210 2 15
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, L. 23.



„Warszawska Pracownia Gorsetów á la Siréne“
ulica Szewska, L. 21, I piętro,
poleca wielki wybór **najmodniejszych bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**
Warszawska Pracownia Gorsetów „á la Siréne“
w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.
Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 341 17 20

Swoszowice pod Krakowem
zdrojowisko wód siarczanych,
przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Pora kąpielowa od 15 maja do 15 września.
Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1030 9 40

Wodociągi i pompy wszelkiego rodzaju
Józef Friedlaender
inżynier,
Wiedeń, II., Dresdnerstrasse 42—46.
928 10 20
Kosztorysy i cenniki za darmo i opłatnie.

Kraków, Rynek, 12,
PARTER.



Bracia M. Iscovitsch
Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.
Filia pierwszorzędnej wied. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych
poleca Szanownej P. T. Publiczności na każdy sezon bogato zaopatrzony zapas
najmodniejszych ubiorów
z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, **po bardzo umiarkowanych cenach.** 1083 6 26



Rowery
najsłynniejszych fabryk światowych, a mianowicie: **Brennabory, Swifty** i inne, oraz wszelkie przybory do tychże i **ubrania dla kolarzy** poleca po cenach najprzystępniejszych 1001 12 25
Magazyn broni Bolesława Glinieckiego
w Krakowie.

Hotel Kaiserin Elisabeth
Wiedeń, Kärntnerstrasse 9,
tuż przy Stefansplatz, **znacznie powiększony.**
Wspaniałe apartamenta od **5 złr.** w górę, 100 pokoi począwszy od **1 złr.** 986 5 6
Światło elektryczne. Czytelnie. Telefon. Kąpiele.
Wiedeńska kuchnia. Sprzedaż wybornych win Vöslauer własnej uprawy.
F. Heger, właściciel.

Lokal
przy ulicy Bernardyńskiej, L. 8, pod Zamkiem, składający się
z sali wielkiej i pokoju dużego
nadający się na czytelnię lub inny cel, jest **każdego czasu do wynajęcia,** zaś rozmaite **mieszkania,** oraz **stajnia i wozownia** od 1 lipca b. r. 1106 6 6
Wiadomość tam u stróża lub **w piekarni wiejskiej przy ulicy Krowoderskiej, L. 130.**

ANTICOHOL jedyny niezawodny środek nawet przeciw **bardzo nałogowemu pijaństwu** można swobodnie zażywać, **nie doznając** żadnego smaku; jest nieszkodliwy, za co się ręczy, wywołuje **jak najlepszy skutek.** Można przeglądać podziękowania uleczonych. Dawka wraz z podaniem sposobu użycia 3 złr. Podwójna dawka przeciw wieloletniemu cierpieniu 5 złr. Po otrzymaniu należytości przesyłka opłacona. Tylko prawdziwy nabywać można u aptekarza **S. Kleina, Lugos, L. 83** (Węgry). 653 9 20

Piekarnia
z obrotem rocznym 25 do 30 tysięcy złr., wraz z **kamienicą piętrową,** w większem mieście, pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **1142** przyjmuje Admin. „N Reformy“.

Najlepsze
Atramenty
szkolne i kancelaryjne, kolorowe i kopiujące, **farbę do pieczątek** i t. d. poleca po cenach najprzystępniejszych 1117 5 0
Pierwsza krajowa fabryka atramentów
E. Świątkowskiego w Biały.

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergasse, L. 1.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znaczkach listowych. 670 19 20

Plac budowlany
199 □ sążni mający, **w Czarnej Wsi,** jest **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **Kraków, ulica Biskupia, L. 12,** od godz. 12 do 4 po południu 1208 2 6

Dla palących!

Najlepsza francuska bibułka „LE GRIFFON“

Dla palących!

44 4 52

Spory słynne w świecie
wspaniałe

goździki klatowskie.

Odznaczone: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Amsterdamie. Antwerpii itd. **najwyższemi nagrodami.** Polecam:

Goździki olbrzymie 5 sztuk złr. 4.50, 10 sztuk złr. 8.—
Goździki wspaniał. 10 sztuk złr. 3.—, 20 sztuk złr. 5.50, 50 sztuk złr. 13.—, 100 sztuk złr. 25.—
Goździki remontant 10 sztuk złr. 4.—, 50 sztuk złr. 16.—, 100 sztuk złr. 30.—
Goździki ogrodowe 10 sztuk złr. 1.50, 100 sztuk złr. 12.—

Cenniki w języku czeskim, niemieckim i węgierskim za darmo i opłatnie.

Fr. Spora
wywóz goździków, 866 10
Klatovy (Klattan) Czechy.

Do sprzedania za zniżoną cenę, oprawny, w dobrym stanie, 17 tomów, ostatni
Brockhaus Conversation Lexicon.
Adres: **Kraków, ulica Basztowa, L. 27.** Stróż wskaże. 1209 2 3

L. 1383.

Ogłoszenie konkursu.

Zgodnie z reskryptem Wys. Wydziału krajowego z dnia 17 kwietnia b. r., L. 20.830, rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę

lekarza okręgowego w Koropcu

(dla gmin: Koropiec, Ostra, Nowosiołka koropiecka, Porchowa, Ścianka, Puźniki, Zubrzec i Kośmierzyn), z płacą roczną 500 złr. z funduszu powiatowego i ryczałtem na koszta podróży 300 złr. z funduszu krajowego.

Lekarz okręgowy w Koropcu jest obowiązany utrzymywać aptekę domową.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść należycie udokumentowane podanie do tutejszego Wydziału powiatowego **najdalej do d. 15 czerwca 1896 r.**

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że petent nie przekroczył 40 lat;

2) dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;

3) świadectwo lekarskie, potwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego, że petent jest dostatecznie fizycznie zdatny do pełnienia funkcyj lekarza okręgowego;

4) świadectwo z odbytej najmniej dwuletniej praktyki w zawodzie lekarskim;

5) świadectwo moralności:

i wykazać się, że petent ma prawo obywatelstwa austryackiego i zna oba języki krajowe.

Z Wydziału powiatowego.

Buczacz, 11 maja 1896 r.

1175 2 3 Prezes
Maryan Błażowski.

„Reform“
złocisty zegarek remontoar
przewyższa wszystkie dotychczasowe.

6 złr. **6 złr.**

1164 2 4



Najm isterniej obciągnięte precyzyjne wnętrze

3-letnie poręczenie na piśmie za dokładny chód.

Najnowsza konstrukcya. **Naprawa zupełnie zbyteczna.** Koperta podtrójna wspaniale cyzelowana **z prawdziwego metalu złocistego.** Nawet po **20-stu latach ma wygląd prawdziwego złota. Cena tylko 6 złr.** wraz z obciągnięciem i skórzanym woreczkiem. Do tego stosowny prawdziwie złocisty łańcuszek, najnowszego fasonu, **1 złr. 50 ct.** Wysyła za zaliczką centralny skład

Alfred Fischer, Wieden, I., Adlergasse 12.

Porter angielski

imperial poleca
Henryk Fuglewicz
dawniej K. Knoreck i Spółka 26 300
Kraków, Floryańska, L. 23.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Kraków, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką **Rynek gł., 26.**

Wypłaca 10% dywidenhy za rok 1895.

Przyjmuje dalszą subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na **6%** za zwykłem wypowiedzeniem.

MAGAZYN TOWARZYSTWA POLECA:

Płótna Korczyńskie i zagraniczne,
BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JÄGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca **Wielki wybór:** bluzek i szlafroków sezon. matinée i pegnoiry,
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCYE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE
Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne. **Chustki** na szyję męs. i damskie,
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie najniższych cenach. 815 8 0

Zaprowadzona SPRZEDAŻ NA RATY przy odpowiedniej gwarancyi.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci** (25 cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farma cutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 712 9 24

GABRYELSKA

KRZYSZTOFORY



KRZYSZTOFORY

GABRYELSKA

Kąpiele Reinerz

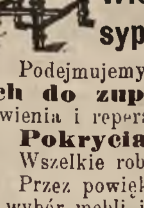
uzdrowisko klimatyczne, w lasy obfite, 568 metrów nad powierzchnią morza, w pięknej, zewsząd osłoniętej dolinie hrabstwa Glatz, posiadają do picia i kąpieli źródła żelaziste, w kwas węglowy obfitujące, alkaliczno-ziemne, kąpiele mineralne błotne i tuszowe, oraz znakomitą lecznicę żętyczną, mleczną i kefirową. Są zalecane w chorobach organów oddechowych, nieżytach, oraz w tym celu, aby nabrać tuszy i wzmocnić organizm, tudzież pozbyć się cierpień goścowych i skutków z zapaleń wysiękowych. Otwarcie zakładu **z początkiem maja.** Stacya kolejowa. Prospekty za darmo. 639 4 5

WOLFF & ZAUNMÜLLER
Wiedeń, I., Burgring, Nr. 3.
Obficie zaopatrzony

SKŁAD TAPET

po wszelkich cenach i we wszelkich rodzajach stylu. Osobliwość: **Rodzaj angielski i francuski.**
Zbiory próbek każdej chwili na żądanie. 1176 2 6

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich



Związku stolarzy krakowskich
przy ul. Floryańskiej, L. 57.
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwitniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych.

Wszelkie roboty **mebli giętych wyplatanych,** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 914 6 15

Zarząd.

LEONHARDI'EGO ATRAMENTY

są najlepsze. Tylko wtenczas są jedynie prawdziwym wyrobem
wynalazcy Aug. Leonhardi'ego, Bodenbach n. Ł.

gdy są opatrzone tym znakiem ochronnym

c. k. austr. pat. Nr. 36.089 k. węgier. pat. Nr. 48.274.

Atramenty do pisania.

Leonhardi'ego: **Anthracen** niebiesko-czarny, **Wyborny do książek**, **Alizaryn** ziel.-niebiesk.-czarny, **Galasowy**, **Pocztowy** bardzo czarny — Lekko spływające, najlepsze atramenty do prowadzenia ksiąg. Pismo na dokumentach jest niezmiernie trwałe. — Wyrabiane moim patentowanym sposobem.

Atramenty do kopiowania.

Leonhardi'ego: **Anthracen do kopiowania**, **Alizaryn do pisania i kopiowania** dają wyborne kopie; zarazem nadają się do wpisów w księgi.
Encre violette noire communicative, **Fiołkowy dający dwie kopie**, **Czarny pocztowy kopiowy** — Jedyne atramenty do korespondencyj handlowych, z których jeszcze po miesiącach można mieć wyraźne kopie.
Non plus ultra, daje 4—6 kopij. Ważna rzecz dla banków, towarzystw ubezpieczeń i zamorskich korespondencyj.

Leonhardi'ego: **Atramenty kolorowe, atramenty do autografów, hektografów, rozpuszczone tusze** dla inżynierów i rysowników; **proszek atramentowy i ekstrakt, farby do pieczęci, do kopiowania czcionkami, wyroby** do znaczenia bielizny; rozpuszczony **klej i guma; klej rybi, klej z połyskiem; woda Labarraque** do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. **Lak, wosk** itp. itp.

Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów do pisania tak w kraju jak i zagranicą. 1044 2 13

Do 1 czerwca i od 1 września taryfa mieszkań zniżona o 25 procent.

MIEJSCE KĄPIELOWE

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi 884 6 12

oddalone o godzinę drogi od zagoryańskiej stacyi kolei **„Zabok Krapina-Töplitz“,** otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października.** Zdroje te gorące **30—35° R.** odznaczają się wyśmienitą **skutecznością** przeciw **goścowi, reumatyzmowi w mięśniach i stawach,** oraz przeciw **chorobom z poprzednich wynikającym,** przeciw **ischias, neuralgiom, chorobom skórnym** i **z ran pochodzącym,** przeciw **chron. „Morbus Brightii“, porażeniom,** przeciw **chronicznym zapaleniom macicy,** tudzież **wysiękom** międzytkankowym. Wygodne **kąpiele basenowe, na otwartem powietrzu, w wannach marmurowych na odosobnieniu i tusze;** znakomicie urządzone **parówki, mięsienie, elektryzacya, zdrowotna gimnastyka szwedzka. — Mieszkania** z komfortem urządzone. Wyborne a tanie **restauracye, stała muzyka kąpielowa, złożona z kapeli c. i k. 53 pułku piechoty arcyksięcia Leopolda,** rozległe cieniste **miejsca do spacerów** itp. — Od 1 maja codzień komunikacya z **Zabok** i **Pöltschach** omnibusami pocztowemi. Lekarz kąpielowy **Dr. Paweł Oreskovic.** Broszury we wszystkich księgarniach. Prospekta i wyjaśnienia przez **Dyrekcyę Zakładu.**

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności
Największy i najtańszy

MAGAZYN SZKŁA i PORCELANY

wyrobów z majoliki i masy kamiennej

Wł. Tomaszewskiego

w Krakowie, Rynek gł., L. 16.

Serwisy stołowe w cenie od złr. 6 — do 100.—		**Serwisy do likieru** w cenie złr. 1.— do 8.50	
„ **do białej kawy** „ „ 3.50 „ 15.—		„ **do octu i oliwy** „ 1.80 „ 5.—	
„ **do herbaty** . „ 3.20 „ 20.—		**Garnitury do mycia** . . „ 3.— „ 18.—	

Uwaga. Zwraca się szczególniejszą uwagę pp. akademików i gimnazyalistów na dział **przyborów i aparatów chemicznych,** w tymże magazynie nowo zaprowadzony.

Cenniki dla działu chemicznego do przeglądnięcia w magazynie.

Firma istnieje od roku 1866. 1193 2 0

Grand Hotel National, Wiedeń,

Taborstrasse. Z dawien dawna znany, jedyny wielki hotel wiedeński, w którym nie liczy się ani usługi, ani światła. 200 pokoi od 1 złr. w. a. w górę. Łazienki, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystanek żeglugi parowej w bezpośredniej bliskości. Ceny niskie. Urządzenie w razie dłuższego pobytu. Konwersacya we wszystkich językach nowożytnych. 1104 3 10

A. Harhammer, dyrektor. **F. M. Mayer,** właściciel.

W niedzielę dnia 24 maja 1896 r.
WIELKI

KONCERT

c. i k. muzyki wojskowej, pod osobistem kierownictwem p. Kapelmistrza
w sali restauracyjnej browaru
J. A. Johna Synów
ulica Lubicz, L. 15.

Wyborowe prima piwo eksportowe, Wina austryackie, węgierskie i zagraniczne. — Potrawy zdrowe, smaczne i świeże. — Ceny umiarkowane. — Usługa szybka i rzetelna.

Wstęp na salę 15 ct., na galeryę 20 ct. 827 5 7

Początek o godz. 7 wieczorem.

Na sezon
ceny zniżone

Główny skład dla Galicyi

Przyborów do rybołowstwa.

Wyroby angielskie.



Wyroby angielskie.

Hamaki,	**Lavn Tennis,**
Przyrządy gimnastyczne	**Krokiety,**
	Krikiety,
Lampiony iluminacyjne,	**Balony ogrodowe,**

poleca 1155 5 15

Magazyn uniwersalny
firmy
Roman Drobner
w Krakowie, Plac Szczepański, L. 3.

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL

w Bodenbach n/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 85 56 78

Biletów litografowanych

100 sztuk 1 złr. 20 ct., na prowincyę złr. 1 25, na kartonie pięknym, dostarcza **Lipiński,** Kraków, ulica Szewska, 15. 1212 2 4

Maszynista lat 34, żonaty, rutynowany, z ukończoną szkołą politechniczą, obznajomiony z obsługą maszyn wszystkich systemów, posiadający chlubne świadectwa z 10-letniej praktyki; poszukuje posady zaraz.

Do sprzedania: Majątek, wyżej 200 morgów, z inwentarzem dostatecznym, za 63.000 złr. Obciążony długiem banku. **Majątek,** wyżej 200 morgów, z inwentarzami odpowiedniemi i zasiewami Kapitał potrzebny 36.000 złr. **Folwark,** 173 morgów, z lasem, łąkami, bez inwentarza, z zasiewami odpowiedniemi 27.000 złr. Dług 7.000 złr. **Majątek,** wyżej 200 morgów, z zasiewami, bez inwentarzy, przy szosie, cena 42.000 złr. Dług banku 20.000 złr. **Majątek,** około 500 morgów, z lasem, zasiewami, z inwentarzami, 75.000, bez tychże 70 000 złr Dług 24 000 złr. **4 kamienice,** do zamiany na folwarki, oraz kamienice, pałacyki, Wille hotele, realności z ziemią i ogrodami, młyny, tartaki, parcele pod budowę, oraz wszelkiego rodzaju służbę poleca **Agencya Ludwika Krassuskiego,** Mały Rynek, L 6, parter, w Krakowie. 1137 3 3

MAGAZYN MOD

oraz

pralnia firanek i koronek
Wandy Horowiczowej
ul. Floryańska, L. 26, I piętro, w Krakowie,

poleca na obecną porę **kapelusze od najskromniejszych do najwykwintniejszych.** Modele paryskie i wiedeńskie. **Kapelusze żałobne.** Przyjmuje kapelusze do przerobienia i przefasonowania **po cenach umiarkowanych.** 948 10

Miasto Jarosław

ma do wynajęcia

lokal na restauracyę i cukiernię

w najlepszem położeniu, o 2 salach, 6 pokojach itp., z oficynami, ogrodem i przynależytościami, **na lat 6,** od 15 czerwca, względnie od 1 lipca b. r., za roczny czynsz 1200 złr. — Zgłoszenia z 10% wadyum wnosić można do 10 czerwca b. r. do Magistratu w Jarosławiu, oraz przeglądnąć bliższe warunki. 1186 2 3

Dobra sposobność!

Istniejący około od 40 lat pod firmą **Karol Samesch w Białej hurtowny i drobiazgowy handel towarów korzennych i kolonialnych** jest **zaraz** z wolnej ręki **do sprzedania.** 1126 6 6

Tylko na poważne i bezpośrednie zapytania odpowiada właściciel.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 12 40 0

poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

REIM i FRIEDRICH

Linia A-B, KRAKÓW, Rynek, 37,

polecają

po cenach najumiarkowańszych.

Na sezon budowlany.

Cement, Gips.
Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne.
Antimerulion.
Carbolineum.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farbę na dachy.
Farby do fasad.

Artykuły toaletowe.

Mydła toaletowe krajowe i francuskie.
Perfumy z fabryk franc., angielskich, niemieckich i krajowych.
Wodę kolońską.
Środki do czyszczenia i konserwowania zębów.
Wody toaletowe do włosów.
Środki kosmetyczne do farbowania włosów, do pielęgnowania, odmładzania i upiększania twarzy.
Pudry toaletowe.
Olejki i pomady do włosów
Przybory toaletowe.

Na zbliżającą się porę letnią.

Przybory do rybołowstwa.
Hamaki dla dorosłych i dzieci.
Lawn-tennis, Krokiety.
Kule i kręgle.
Kule i kręgle dla dzieci.
Huśtawki.
Przyrządy gimnastyczne **ogrodowe.**
Balony i piłki gumowe.

Artykuły chirurgiczne, do pielęgnacyi chorych i hygieniczne.

Karty do gry

whistowe, piquetowe, tarokowe i preferansowe.

Artykuły do podróży.

Poduszki gumowe **do podróży.**
Necesery do podróży.
Kalosze rosyjskie.
Kremy i lakiery **do odświeżania żółtych bucików.**
Pasta „Sport“, Pasta „Selekaryn“ **w tubkach.**
Krem „Meltonian“ **czarny i biały,** do konserwowania bucików.

Artykuły dla potrzeb domowych.

Papiery transparentowe.
Ceraty, Chodniki.
Linoleum, Rogóżki.
Wyroby szczotkarskie.
Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów pokojowych, kuchennych, okien itp.
Artykuły do prania.
Środki do czyszczenia sukien od plam.
Farby do farbowania materyj.
Farby do piór.
Farby do firanek.
Środki do konserwowania i czyszczenia obuwia.
Środki owadogubne.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Na sezon wiosenny.

Farby olejne do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp., itp.

Farby i Lakiery do podłóg.

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI** Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. **Ceny bardzo niskie.**

Zakład wodoleczniczy HYGIEA

w Krakowie, w hotelu Impérial, ulica Zwierzyniecka, L. 6,

zupełnie odnowiony i urządzony według najnowszych wymagań na polu hydroterapii

otwarty został 10 maja b. r.

Wszelkie procedury lecznicze, mięsienie (masaż), elektroterapia według wskazań i pod dozorem lekarza zakładowego.

Z zakładem połączony jest **świeżo odnowiony i z największym komfortem urządzony Hotel Impérial,** w którym potrzebujący kuracyi mogą znaleść wygodne pomieszczenie i lekarską opiekę.

Tusze w dowolnej temperaturze wraz z bielizną po 25 ct. 1212 1 4

Zarząd.

Leśniczego

żonatego, w średnim wieku, potrzeba od św. Jana do majątku o kilka mil od Krakowa: 400 złr., mieszkanie, ogród i opał. 1229 1 4

Ekonom, żonaty, pilny, uczciwy i skromny w wymaganiach, poszukuje posady od 1 lipca b. r.

Majątki wielkie i mniejsze, folwarki, kamienice i place budowlane do sprzedania lub zamiany poleca **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka, 30.

Katolicki

Handel Skór Piotra Czubryta

w Krakowie, ulica św. Marka, L. 20,

poleca

wszelkie przybory do obuwia

jako to posiada na składzie: **czernidła na obuwie „Sokół“** w pudełkach po 2, 3, 4, 5 i 10 ct. **Krem** na skóry naturalne, **apretura i pasta połyskująca** na obuwie żółte i brunatne. **Krem połyskujący** na lakierki, oraz **lakier na skóry. Sznurowadła** skórzane i niciane, **jedwab, nici, przędza.**

Ceny jak najniższe.

O łaskawe względy prosi właściciel handlu **Piotr Czubryt.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 1224 1 10

Ekonom lat 34, kawaler, z ukończoną szkołą rolniczą za granicą (w Niemczech), znający dokładnie chmielarstwo i uprawę cukrowych buraków, chów inwentarzy i opasów, z 17-letnią praktyką gospodarczą, poszukuje posady ekonoma lub rządcy.

Majątki, folwarczki, kamienice, pałacyki, wille, młyny **do sprzedania** za gotówkę lub **do zamiany.** Dalej poleca się wszelkiego rodzaju oficyalistów prywatnych, guwernantki, guwernerów, bony Polki i Niemki, oraz wszelką służbę miastową i gospodarczą. 1231 1 3

Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6, Kraków.**

Mieszkania umeblowanego

w Krakowie, składającego się z 2 lub 3 pokoi i kuchni, poszukuje się **do wynajęcia od 1 czerwca do końca lipca b. r.** 1233 1 3

Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **1233.**

Ołomunieckie kwargle

(serki), bardzo wyborne. Nr. II 32 ct., III. 46 ct., IV. 54 ct., V. 70 ct., VI. 78 ct. kopa za zaliczką w skrzynkach, **wielkie skrzynki,** zawierające około 4¾, 3¼, 2¼, 2 kopy, za około **1 złr. 50 ct.** wysyła **R. DOSTAL, Novosady** pod Ołomuńcem (Neustift b. Olmütz).

Suczka legawa, angielska,

z bardzo dobrego gniazda, 8-miesięczna, **do nabycia.**

Wiadomość przy **ulicy Rajskiej, L. 2, II piętro.** 1228 1 2

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1234 1 20

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Sprzedaż.

Kamienica, dopłata 11.000 złr., przynosi 9%

Kamienica, „ 7.000 złr., „ 8%

2 kamienice, dopłata 2?.000 złr., lub zamiana na dobra. — **Parcele budowlane.**

Jest **do wypożyczenia** 6000 i 7000 złr.

Wiadomość: **ulica Garbarska, L. 10,** mieszkania 3, od godz 1—3 codziennie. 1199 2 4

Prawdziwa nowość dla Krakowa!

Obiady i kolacye na świeżem powietrzu

w Café-Restaurant du Théâtre Turlińskiego!

Codziennie świeże raki, szparagi i kurczęta.

1227 1 15 Z poważaniem **F. Turliński.**

Wyborny środek na choroby żołądka



Quaker Oats

(amerykański preparat z owsa).

Nadzwyczaj smaczny i pożywny, polecany przez lekarzy dla dzieci i dorosłych, zdrowych i chorych. Dzienna konsumcya w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki dosięga 15 milionów porcyj.

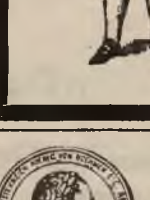
Do każdej paczki dołącza się 67 przepisów sporządzania potraw z „Quaker Oats'u“. 12 0 1 3

Cena za 1 funt angielski 35 ct.

Do nabycia **w handlu towarów kolonialnych i win**

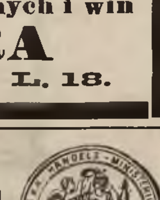
JANA EKIERA

Kraków, ul. Karmelicka, L. 18.



Pierwsza w Krakowie parowa fabryka

wyrobów ślusarsko-budowlanych i galanteryjnych



Piotr Kosobucki i T. Kräutler

w Krakowie, ulica Starowiślna, L. 81, dom własny,

odznaczona medalem na Wystawie krakowskiej w r. 1887,

zawiadamia Szan. Panów architektów, inżynierów, przedsiębiorców budowlanych i zakłady handlowe, że wykonuje wszelkiego rodzaju wyroby:

okuć budowlanych, jako też stylowych, krat, drzwi i bram żelaznych, balkonów, balustrad schodowych, schodów kręconych i prostopadłych, ogrodzeń grobowych i ogrodowych, krzyżów i t. p.

Podejmuje się również

robót maszynowych, ustawiania transmisyj żelaznych do wszelkiego rodzaju fabryk, drukarń, tartaków, młynów itp., wchodzących w zakres urządzeń fabrycznych, oraz ustawiania wodociągów, klosetów, pomp wodnych; wykonuje wszelkie roboty tokarskie z żelaza, mosiądzu, stali, jak również stemple stalowe i matryce.

Podaje przytem do wiadomości WPanów przedsiębiorców kamieniarskich, że przyjmuje do obtaczania wszelkiego rodzaju **balustrady marmurowe** według żądanych rysunków.

Wyrabia własnego systemu **rozpieracze żelazne do budowy kanałów,** jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacyi. 1225 1 3

Wszystkie zamówienia wykonuje szybko i dokładnie.

Ceny umiarkowane.

Zakład wynajmu pojazdów

pod firmą 1230 1 5

M. Płatek

w Krakowie, ulica Długa, L. 40, Telefon Nr. 177.

Poleca swój wybór powozów od najskromniejszych do najwykwintniejszych, pojazdy jedno i dwukonne na śluby, wycieczki, bale i t. p., także na godziny, dziennie, tygodniowo i miesięcznie **po cenach nader niskich.**

Zarząd.

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa

podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład na Galicyą posiada firma

Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Miejsce sprzedaży **w Krakowie** u **K. Wiszniewskiego,** aptekarza. — W zapasie w składach wód mineralnych, restauracyach, aptekach i t. d. 142 24 26

Anateryn woda do ust

859 7 10

Dra J. G. Popp'a, c. i k. nadwornego dentysty, jest **od lat 50 najskuteczniejszym i, jak to uznano, najlepszym środkiem do pielęgnowania ust i zębów.** Flaszka 50 ct, złr. 1 i 1.40, jakoteż proszek do zębów 63 ct, anateryn pasta do zębów w dawkach po 70 ct, w paczkach po 35 ct, plomby do zębów po 1 złr., mydełko ziołowe po 30 ct. Dostać można w każdej aptece, drogueryi i w każdym lepszym handlu, oraz **w składzie głównym: Wiedeń, VIII., Langegasse 45.**

TUTKI

z prawdziwej francuskiej bibułki **„Houblon“** i inne gatunki, oraz **wszelkie przybory do papierosów** poleca

Handel korzeni, oraz **c. k. sprzedaż tytoniu, cygar i stempli**

W. Leśniowskiego, Rynek główny, L. 33.

Odbiorcom w większej ilości odpowiedni rabat 1119 3 3

Miejsce kąpielowe „Vöslau“

w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło 60 pociągów osobowych i pospiesznych.

Ciepłota 24° C.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipohondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w dolnych częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i mięsienie (massage). 1204 1 6

Co dzień: koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **wilach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: **Dr. J. Krischke, J. Weninger.** — **Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

---

3 złote, 15 srebrnych medali, 12 dyplomów z odznaczeniem i uznaniem.

Franciszek Jan Kwizda



Znak ochronny.

Kwizdy Korneuburgski proszek do paszy.

C. i k. austryacko-węgierski dostawca nadworny

Król. rumuński dostawca nadworny.

Dietetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. 152 12 12

Od **lat** przeszło **40** używany w bardzo wielu stajniach, gdy **zwierzęta nie chcą żreć, źle trawią,** jak również, **by się poprawiła u krów tak jakość jak i ilość mleka.**

Cena: 1/1 pudełko 70 centów, 1/2 pudełka 35 centów.

Trzeba uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy** korneuburgskiego proszku do paszy.

Skład główny: Apteka obwodowa Korneuburg pod Wiedniem.

Dostać można w każdej aptece i drogueryi Austro-Węgier.

Wydawnictwo

Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Biblioteczka ilustrowana

wydanie wytworne na pięknym papierze:

NOWELE Henryka Sienkiewicza, z ilustracyami Antoniego Kamieńskiego.

GRZECHY DZIECIŃSTWA Bolesława Prusa, z ilustracyami A. Kędzierskiego.

PIEŚŃ PRZERWANA Elizy Orzeszkowej, z ilustracyami J. Maszyńskiego.

ILUZYA Zofii Kowerskiej, z ilustracyami E. Lindemana. 1088 6 6

Cena każdego tomu złr. 1·30, z przesyłką złr. 1.45, w ozdobnej oprawie 1 złr. 70 ct., z przesyłką 1 złr. 90 ct,

DUSZE w ODLOCIE Maryana Gawalewicza, z ilustracyami E. Lindemana, **1 złr. 10 ct.,** z przesyłką **1 złr. 25 ct.,** w ozd. oprawie **1 złr. 50 ct.,** z przes. **1 złr. 65 ct.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 49 51

Najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchni, molom, pasożytom na zwierzętach domowych itd.



ZACHERLIN

działa zdumiewająco! Zabija, jak żaden inny środek,

owady wszelkiego rodzaju i dlatego też jako jedyny w swoim rodzaju sławiony jest i poszukiwany w całym świecie. Jego oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko „Zacherl“.

W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi są jego składy wszędzie tam, gdzie jest wywieszony napis „Zacherlin“. 702 4 6

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.